Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 101. — ROK XXXV.

PIĄTEK

13. KWIETNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Włochy i Polska.

Na marginesie wizyty rzymskiej ministra Zaleskiego donosi PAT.:

„Dawno już żadne rozmowy polityczne, rysujące się na widnokręgu międzynarodowym, nie miały w prasie włoskiej tak donośnego echa, jak wizyta ministra Zaleskiego w Rzymie".

I potem wyliczono wszystkie pisma rzymskie i prowincjonalne, które p. min. Zaleskiego witają z entuzjazmem, a w zapowiedzianych jego konferencjach z Mussolinim upatrują gwarancje ściślejszego porozumienia Włoch i Polski na pożytek obydwu krajów.

Możemy i my cieszyć się z wizyty min. Zaleskiego. — Wprowadza bowiem Polskę w bliższy kontakt z rządem Mussoliniego, który — jak to doskonale wiadomo — zajmuje dziś bardzo silną w polityce europejskiej pozycję... Zadowolenie nasze zaś z tej wizyty winno być tem większe, że dzienniki, które p. min. Zaleskiego witają komplementami, zostają prawie wszystkie w najściślejszych stosunkach z rządem; byłoby to dowodem, że na wizytę naszego ministra rzymską składają się dobre chęci nie tylko polskiego, ale i włoskiego rządu.

Należy sobie tylko życzyć, by wizyta rzymska p. min. Zaleskiego przyczyniła się do zacieśnienia związków naszych z Włochami, a nie osłabiła innych już istniejących, starszych i lepszych.

Polska jest w trudnej sytuacji. Fakt, że ma granice otwarte, winienby ją — teoretycznie sądząc — skłonić do nawiązania ścisłych stosunków z którymś z dwóch sąsiadów, wschodnim lub zachodnim. Obecnie jest to niemożliwe. Z konieczności więc musi swoją politykę zagraniczną opierać o sojusze z państwami innemi, nie-sąsiadami. To oczywiście zmniejsza wartość tego rodzaju porozumień, a na kierowników polskiej polityki zagranicznej nakłada obowiązek wzmacniania ich przez rozszerzanie systemu układów na wielką możliwie liczbę państw. Tak rozumiemy też wizytę p. min. Zaleskiego w Rzymie.

Z tem wszystkiem nasze ścisłe porozumienie z Włochami Mussoliniego nie przedstawia się tak prosto, jak się to wydaje niektórym z naszych publicystów. Zbierając ich głosy razem odnosi się wrażnie, że **całą wizytę p. min. Zaleskiego oceniają pod kątem sympatyj, które osobistość Mussoliniego wywołuje w pewnych kołach, pod kątem więc prawie-że osobistym lub partyjnym...** I tak organ ND. „Gazeta warszawska" spodziewa się, że rozmowa p. Zaleskiego z Mussolinim wyleczy Polką z sympatyj dla Ligi Narodów i wogóle pacyfizmu; organy rządowe wyrażają nadzieję, że zbliżenie do Włoch uzdrowi Polskę z przywiązania do parlamentarnej demokracji, którą Mussolini zniszczył... Najdalej już chyba idzie „Słowo Polskie" (zbliżone dziś do rządu), które wręcz nieodpowiedzialne rzuca zdanie, jakoby polityka Francji zmierzała do poddania nas Berlinowi (!), i grozi, że wizyta rzymska p. min. Zaleskiego „wyzwoli" nas z orbity tych planów.

Dotknęło tu „Słowo Polskie" (bardzo niezgrabnie zresztą) najdelikatniejszego punktu w całym problemie naszego stosunku do Włoch Mussoliniego. Jest w jego ujęciu wizyty p. min. Zaleskiego tyle prawdy, że **z wszystkich (!) państw najbardziej Francję interesuje przebieg rozmów rzymskich naszego ministra.**

Włochy Mussoliniego przeżywają obecnie sen złoty wznowienia Imperjum rzymskiego. Praktycznie znaczy to: opanowanie Morza Śródziemnego i jego wybrzeży. Lecz tu spotykają Francję. Chwilowo niema między niemi poważnych tarć. Kto śledzi jednak obecny stan kwestji włosko-francuskiej, wie, że jest on podminowany szeregiem spraw trudnych do roztrzygnięcia, jeśli nie niemożliwych.

Powiedzmy więc jasno: **sojusz ścisły z Włochami narazi Polskę w tej chwili na oziębienie stosunków z Francją.** Daje to już odczuć pras paryska, która nie tai obaw, lecz otwarcie je wypowiada, lub przynajmniej, jak „Temps", bardzo delikatnie wypowiada nadzieję, że wizyta p. min. Zaleskiego nie przyniesie uszczerbku pokojowi.

Można swobodnie rozprawiać na temat, ile korzyści daje nam sojusz z Francją. Można! Któż jednak zechce twierdzić, że ich nam więcej da sojusz z Włochami?

Tak jak sojusz nasz z Francją, podobnie i nasz stosunek z Rumunją uległby pogorszeniu na wypadek ścisłego porozumienia z Włochami... Chodzi o rewizję traktatu z Trianon na korzyść Węgier, a na szkodę Rumunji i — może — Czecho-Słowacji. W tym duchu pracuje hr. Bethlen, otaczany szczególnemi względami włoskiego rządu....

Miejmy jednak przekonanie, że, skoro te i inne jeszcze trudności widzimy z Krakowa, widzieć je musiano tem lepiej z Warszawy. I — nadzieję, że ominawszy piętrzące się trudności uda się min. Zaleskiemu doprowadzić do pewnego potrzebnego zbliżenia Polski z Włochami, bez nadwyrężenia naszych dobrych stosunków z Francją.

W. Z.

Materjały do rokowań z Litwą.

Warszawa. (AW.) W ministerstwie spraw zagranicznych prowadzone są intenzywne prace nad **przygotowaniem materjałów dla delegacji polskiej dla rokowań komisyjnych z Litwą.** Sformułowany już został wniosek Polski w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych i konsularnych i **wykazanie strat poniesionych przez Polskę w okresie zatargu między obu państwami.**

MARSZ. DASZYŃSKI ZŁOŻYŁ WIZYTĘ MIN. KWIATKOWSKIEMU.

Warszawa. (PAT.). W dniu 11 b. m. po kilku dniowej nieobecności, powrócił do Warszawy minister handlu i przemysłu inż. Kwiatkowski i objął natychmiast urzędowanie. Tegoż dnia o godzinie 12.30 złożył ministrowi oficjalną wizytę marszałek sejmu Daszyński.

—o—

Wypłata dodatku dla emerytów.

Warszawa. (PAT.). Ministerstwo skarbu komunikuje, iż wypłata przyznanego emerytom, sierotom i wdowom ustawą z dnia 31 marca b. r. o prowizorjum budżetowem, jednorazowego zasiłku w wysokości 45% uposażenia miesięcznego, nastąpi z opóźnieniem 10-dniowem, t. j. dnia 2 maja i 2 czerwca b. r., nie zaś 20 kwietnia i 21 maja, jak przewiduje ustawa.

Zwłoka ta spowodowana jest względami technicznemi.

Rząd zażąda pełnomocnictw?

Warszawa. (Telef. wł.) Jedna z korespondencyj donosi, że ministerstwa oraz podległe ministerstwom urzędy otrzymały z prezydjum Rady Ministrów polecenie przygotowania wniosków doprojektów ustaw, które mogłyby być wydane w drodze rozporządzeń Prezydenta Rzpltej. Okólnik ten prezydjum Rady Ministrów wskazuje na to, że rząd wystąpi do Sejmu o otrzymanie nowych pełnomocnictw.

W sferach, zbliżonych do kierowników polityki, utrzymują jednak, że w każdym razie przed upływem dwu lat rząd nie wystąpi do Sejmu ani z wnioskiem o zmianę konstytucji, ani o pełnomocnictwa.

Rozmowa korespondenta „Głosu Narodu" z marsz. Daszyńskim.

Warszawa. (Telef. wł.) Korespondent nasz był przyjęty przez marszałka Sejmu p. Daszyńskiego. Marszałek Semu, na zapytanie co do dalszej procedury **w sprawie złożonych przez rząd dekretów** oświadczył:

— W sprawie rozporządzeń p. Prezydenta, złożonych w Sejmie, należy dodać, że kilkanaście z tych rozporządzeń zostało w myśl przepisów Konstytucji złożonych przez rząd **w poprzednim Sejmie,** gdzie nie mogły być rozpatrzone. Wszystkie rozporządzenia zostaną **na najbliższem posiedzeniu Izby odesłane do komisyj.** Jedynie aktualną kwestją **w sprawie formalnego traktowania rozporządzeń** jest sposób umieszczania uchwał sejmowych w **„Dzienniku Ustaw", aby sądy wyrokujące miały podstawę rozeznawania ważności danego rozporządzenia.** Mam nadzieję, że rząd wypowie się **w tej sprawie i dojdzie do uzgodnienia stanowiska rządu z Sejmem.**

— Pan Marszałek spędził Święta w Warszawie?

— Święta spędziłem w Krakowie, gdzie otrzymałem depeszę p. Prezydenta Rzplitej, dziękującą za moje życzenia świąteczne i zawierającą miłe dla mnie życzenia p. Prezydenta.

— Kiedy P. Marszałek spodziewa się **ożywienia prac sejmowych?**

— Komisja budżetowa rozpoczyna prace w dniu 19 kwietnia w południe i wysłucha przemówienia p. **Marszałka Polski Piłsudskiego** w związku z **budżetem ministerstwa spraw wojskowych.** Na 20 kwietnia zaprosiłem panów przewodniczących klubów i ugrupowań sejmowych **celem ustalenia przewodnictwa w komisjach,** które mają być wybrane i dla naradzenia się **w sprawie wycieczki przedstawicieli Sejmu do Poznania dla zwiedzenia robót około Powszechnej Wystawy.** Komisja wystawy i p. prezydent miasta Ratajski zapraszają bowiem bardzo serdecznie Sejm do zwiedzenia Poznania.

WOJEWODOWIE W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Do Warszawy przybyli w sprawach służbowych wojewodowie: poleski p. **Krahelski** i wołyński p. **Mech** oraz kielecki p. **Korsak.**

—o:o—

13-LETNIA SAMOBÓJCZYNI.

Warszawa. (Telef. wł.). Z wieży medjolańskiej katedry rzuciła się 13-letnia dziewczynka i poniosła śmierć na miejscu.

O czem piszą inni?...

„Przetrzymać w postawie na baczność“

„Polska Zbrojna“ jest zaniepokojona niezadowoleniem społeczeństwa ze zbyt absolutystycznych metod rządzenia obecnego „regime‘u“. Organ wojskowy usprawiedliwia to po swojemu:

„Jeżeli teraz nastały czasy silnej ręki — to są one wyrazem twardej konieczności sprzężenia rozbieganych sił. Są surową szkołą karności, nauką podporządkowywania się historycznej racji trwania. Może (!) tak właśnie należy czynić, żeby przerodzić psychikę polską dla twórczego uczestnictwa w budowaniu nowej przyszłości. Właśnie **przetrzymać czas jakiś w postawie na baczność**, mimo protesty i skargi tych wszystkich, dla których wola przeciwstawiania się czyjejś budowniczej pracy jest synonimem prawa do indywidualnej wolności“.

„Przetrzymać w postawie na baczność“. Byłaby to rada bardzo dobra, gdyby społeczeństwo było — wojskiem. Ale ono nie jest wojskiem, jego zadaniem ruszać się indywidualnie, pracować; kto więc jego obowiązki sprowadza do stania na baczność, ten się przeciwstawia naturalnym tendencjom życia.

Kto będzie finansował partję „jedynki“?

Konserwatywny „Dzień Polski“ przynosi następującą wiadomość:

„Dnia 2 bm. na Ogólnem Zebraniu Pińczowskiego Oddziału Związku Ziemian, zapadła uchwała następująca: „Związek Ziemian decyduje się na utworzenie organizacji w powiecie, któraby popierała i propagowała ideologię obecnego BBWR. Obowiązuje się organizację tę popierać moralnie i **finansowo.** Metody i forma tej organizacji będą ustalone przez wybraną w dniu dzisiejszym komisję po porozumieniu i uzgodnieniu zapatrywań z posłami BBWR. okręgu kieleckiego. Do komisji tej wybrani są pp.: prezes W. Morawski, prezes St. Ciszewski, J. Dembiński, Al. Hofman“.

Zadziwiającą jest hojność Związku Ziemian w stosunku do tworzonej obecnie partji „jedynki“.

Zła rada.

Jak różnie prasa ocenia podróż ministra Zaleskiego do Włoch, świadczy głos „Gazety warszawskiej“. Organowi ZLN. dlatego podoba się wyjazd min. Zaleskiego do Rzymu, ponieważ tam w Rzymie może się nasz kierownik polityki zagranicznej pozbyć swej sympatji dla Ligi Narodów.

„Kierownicy polityki włoskiej nie wierzą w pokój powszechny, w Genewę i w ducha lokarneńskiego. Na skutek tego nie współdziałają z tą całą robotą pacyfistyczną, która z żelazną logiką prowadzi do postawienia na porządku dziennym sprawy nowego rozbioru Polski. Gdyby rząd nasz wiedział, że czas już najwyższy przygotowywać się politycznie do nowego położenia w Europie, jakie się wytworzy na skutek bankructwa lokarneńskich sposobów zabezpieczenia pokoju, to miałby szanse dojścia do porozumienia w wielu bardzo istotnych sprawach z rządem włoskim, który patrzy trzeźwo na to, co się dzieje w świecie, i widzi, jak to niejednokrotnie i wyraźnie dał do poznania, jedyne zabezpieczenie pokoju w sile i w sojuszach“.

Histeryczna ta rada organu ZLN. nie jest wyrazem „trzeźwości“ w ocenie sytuacji, choć do niej apeluje. Są wprawdzie w Europie znaki źle wróżące o przyszłości Ligi Narodów (wskazywaliśmy nieraz na nie); trzeźwość każe nam jednak współdziałać z nią, ponieważ na razie ona dalej jest reprezentacją międzynarodową, przed której forum tak często wypływają nasze sprawy. Kto doradza bojkot genewskiej instytucji, ten źle radzi, a politykę zagraniczną Polski zepchnąć chce na niebezpieczne flukta tajnej dyplomacji.

Obłuda socjalistów.

Odezwała się ostatnio i Egzekutywa amsterdamskiej (zawodowej) Międzynarodówki socjalistycznej. „Naprzód“ drukuje jej wezwanie do partyj socjalistycznych, by w dniu 1 maja manifestowały za powszechną ratyfikacją konwencji waszyngtońskiej o 8-godzinnym dniu pracy.

„Rządy — czytamy w odezwie — muszą postąpić w myśl przyjętych i podpisanych zobowiązań. We wszystkich parlamentach musi stanąć na porządku dziennym ratyfikacja konwencji waszyngtońskiej. Silne stanowisko mas zorganizowanych musi zmusić ciała stawodawcze do przystąpienia nareszcie do ratyfikacji. Chodzi o dobrobyt. o wolność, o przyszłość klasy pracującej w tej walce o 8-godzinny dzień pracy; dlatego musi być niezłomną wolą robotników wszystkich krajów prowadzić ją z nieugiętą wolą“.

Trzeba napiętnować obłudę międzynarodowego socjalizmu.... Socjaliści brali udział w rządach Włoch, Belgji, Niemiec, Danji, mieli własny nawet rząd w Anglji; we Francji popierali radykalny rząd Herriota. Wtedy jednak nic nie zrobili dla przeprowadzenia bezwarunkowej ratyfikacji tej konwencji. Dopiero teraz, kiedy we wszystkich tych krajach przeszli do opozycji, przypominają sobie — potrzebę ratyfikacji.... Ponadto mają silne organizacje robotnicze w Niemczech; i tu dla ratyfikacji nic nie zrobili, narażając tem Polskę, która ratyfikację przeprowadziła. na nierówną walkę konkurencyjną z Niemcami.

Ale, z czemżeby socjaliści stanęli **1-go** maja przed robotnikami!

Ojciec św. przeciw kongresowi „Centrum Narodowego“.

Dla rysującego się we Włoszech konfliktu między państwem a Stolicą Apost., miarodajnemi są oficjalne wystąpienia obydwu stron. Za Katolicką Ag. Prasową podajemy pełny tekst przemówienia Ojca św., wygłoszonego do rzymskiego wydziału „Akcji Katolickiej“ z powodu kongresu partji katolickich faszystów „Centrum Narodowe“. Ojciec św. wyraziwszy radość, że przedstawiciele „Akcji Katol.“ przybyli do Niego, zauważył.

„Jednak przed niewielu dniami zebrali się w Rzymie inni, którzy także chcą nazywać się katolikami i być nimi; dążyli oni z różnych dzielnic Włoch do tego naszego Rzymu, nie przyszli jednak do domu Ojca, do Watykanu. Zamiast tego udali się na Kapitol. Wypadek ten jest już sam przez się symptomatyczny i znaczący i budzi takie wrażenie we wszystkich prawdziwych i dobrych katolikach całego świata i nie w samych tylko katolikach. Wyczuwano być może przynajmniej niejasno, że w samym czynie, w jego genezie i w jego duchu znajduje się coś, co przeciwstawia się odwiedzinom w domu ojcowskim... Czyż dlatego nie byłoby bardziej po katolicku albo wyrzec się kongresu, albo go przynajmniej w innem miejscu odbyć?

Symptomatyczna cecha tego zdarzenia nie będzie przyćmiona, lecz właśnie przeciwnie, będzie jeszcze wyjaskrawiona przez tę okoliczność, że tam na Kapitolu czyniono wzmianki o wspólnym Ojcu, o Papieżu; jednym bowiem tchem wymieniony był Papież i to z uznaniem przyjęte nietylko „teoretyczne“ ale także realne i „osobiste“ „termini“ „zatargu między państwem włoskiem i Stolicą Apostolską, jak on — można powiedzieć — określony był w 1871 r. przez ustawę gwarancyjną“; jestto sposób postępowania, który, według starego przysłowia, z jednego ziela robi snopek. Mówiąc szczerze i... ze smutkiem, byłoby bardziej po katolicku i oględniej oszczędzić Nam tego wspomnienia i tego zdarzenia.

Jawnie i bez przestanku starano się o to, by stwierdzić, że katolicyzm we Włoszech wstąpił w prawdziwie złoty okres. Nie My będziemy zaprzeczali, jak wiele dobrego zrobiono i co przedsięwzięto z pomyślnymi wynikami dla usunięcia zła, wynikami, które także religji katolickiej, tej religji narodu włoskiego, przyniosły dobro. Powtarzaliśmy i uznaliśmy jedno i drugie, a słowa Nasze były często daleko rozpowszechniane, tylko nie zawsze bez zmiany znaczenia, gdy wyrywano je z pierwotnego tekstu.

Jedynie My wiemy i wiedzą to biskupi, którzy przybywają do Nas ze wszystkich stron, wiedzą dalej ci wszyscy, którzy, jak wy, pracują razem z apostolatem hierarchicznym, ile jeszcze pozostaje lacrimae rerum, ile powodów do płaczu. Wiemy także, że nie mała jest liczba rodziców chrześcijańskich, mających pełne zrozumienie dla tego, co jest i co powinno być chrześcijańskiem wychowaniem i wykształceniem, na które tylko Kościół posiada zlecenie i środki, rodziców, smucących się głęboko, gdy z jednej strony dostrzegają stałe usiłowania albo — słuszniej powiedziawszy — **całkowity plan, który zmierza do prawdziwego monopolu wychowania młodzieży** i to nietylko pod względem fizycznym, ale także moralnym i duchowym i gdy z drugiej strony widzą trudności, mozoły, przeszkody, jawne albo ukryte groźby, oraz wyraźne oznaki nienawiści, jakie występują w niektórych miejscowościach, wbrew wyraźnym zapewnieniom o spokojnej działalności Akcji Katolickiej, znajdującej się w bezpośredniej zależności od Nas, lub o działalności związków, będących w zawisłości od biskupów; **a występują one albo w formie jawnego, grubego gwałtu, albo pod pozorami, które — jak już publicznie zauważyliśmy sprzeciwiają się najelementarniejszym i najbardziej uznanym zasadom pedagogicznym.**

Ale Nasze milczenie wykładano fałszywie zarówno na Kapitolu, jak i gdzieindziej; nie myślano może o tem, że bardzo często można i trzeba milczeć nie z tego powodu, że niema się nic do powiedzenia, tylko dlatego, by nie pogorszyć jeszcze i tak już niedobrych stosunków i **że milczenie przed światem nie samo tylko milczenie oznacza.**

Stwierdza to i wskazuje na to brak wszelkiej zdolności wydawania sądów, żeby nie użyć innego słowa, dzięki któremu pewien mówca umieścił na jednej i tej samej płaszczyźnie obrabowaną Stolicę Apostolską i państwo-łupieżcę, gdy przyznawał obojgu to samo prawo, chcąc zdefinjować znany zatarg między obu tymi czynnikami.

Nierównie błędniejsze i niebezpieczniejsze jest dokonane przez tego samego mówcę rozróżnienie między polityką religijną i polityką kościelną, szczególniej w takim kraju, jak Włochy. Równie warte jest rozróżnienie między religją katolicką i Kościołem katolickim. rozróżnienie bluźniercze i absurdalne; jest ono tak przeźroczyste, żeby nie powiedzieć powszechnie znane, iż otwiera powrót do przestarzałego, wolnomularsko-liberalnego rozróżnienia między katolicyzmem i klerykalizmem; rozróżnienie, będące służalcem obłudy, niesprawiedliwości i prawdziwego prześladowania, które dokonały się w nie tak jeszcze odległych czasach i które, jak mamy nadzieję i jak o to Boga prosimy, nie mogą powrócić“.

„Wolnomyślicielstwo“ awangardą komunizmu.

Likwidacja zjazdu „wolnomyślicieli“ w Łodzi. — Wolnomyślicielstwo „proletarjackie“ a „burżuazyjne“. — Komuniści a socjaliści wobec „wolnomyślicielstwa“. — Otwarta walka z religją.

W czasie Świąt Wielkanocnych odbywał się w Łodzi walny zjazd Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich przy udziale około 150 delegatów z całej Polski. Pod koniec obrad wkroczyła na salę policja, przeprowadziła rewizję dowodów osobistych i aresztowała część uczestników pod zarzutem uprawiania roboty antypaństwowej. Śledztwo jeszcze się toczy, ale już stwierdzono, że **pod płaszczykiem „wolnomyślicielstwa“ uprawiano propagandę komunistyczną.**

Takiego rezultatu zjazdu można się było spodziewać. Już bowiem od dłuższego czasu było widocznem, że Stowarzyszenie Wolnomyślicieli Polskich grawituje coraz bardziej ku komunizmowi. Z tego powodu wycofali się stopniowo z tej organizacji niektórzy mniej radykalnie usposobieni działacze, jak np. prof. Baudouin de Courtenay, b. kandydat na Prezydenta Rzplitej. Miejsce tych stosunkowo umiarkowanych pod względem społecznym wolnomyślicieli **zajęły elementy skrajne, bojowe, przeciwstawiające „burżuazyjnej“ bezwyznaniowości „proletarjacki“ ruch wolnomyślicielski.** Zdaniem tych „wolnomyślicieli proletarjackich“ religja zniknie dopiero z ustrojem kapitalistycznym, gdyż jest jego „produktem“. Wobec tego zwalczają nietylko religję, lecz także współczesny ustrój gospodarczo-społeczny i popierają te partje, które ten ustrój podważają najenergiczniej. To też na zjazdach Stowarzyszenia Wolnomyślicieli nie brakowało przedstawicieli „Bundu“, Niez. Partji Socjalistycznej (Drobnerowców), a przedewszystkiem partji komunistycznej. Na ostatnim zjeździe w imieniu frakcji posłów komunistycznych przemawiał **pos. H. Bitner,** ten sam, który w Sejmie „popisywał się“ koncertem na trąbce automobilowej; **uczestnicy zjazdu obdarzyli go kwiatami.**

Wpływy komunistyczne w Stowarzyszeniu Wolnomyślicieli widzieli socjaliści i dlatego niedawno pos. Czapiński pisząc w „Robotniku“ o bezwyznaniowej „Myśli“, oświadczył, że P. P. S. powitałaby tę robotę „z wielkiem uznaniem“, gdyby nie to, że

„na miejscu warsztatu rzetelnej pracy widzimy **paskudny kramik partyjny**, handlujący oszczerstwami na P. P. S.“

Dalej twierdził p. Czapiński, że zwolennicy „Myśli“ szkodzą „ruchowi wolnościowemu“, uderzając wprost w samą religję. Istotnie. Stowarzyszenie Wolnomyślicieli Polskich zwalczało i zwalcza zacięcie wszelką religję. Na ostatnim zjeździe w Łodzi zdążono uchwalić rezolucję, wzywającą wszystkich członków, oraz sympatyków „proletarjackiego ruchu wolnomyślicielskiego“ do

„**masowego występowania z kościołów i gmin wyznaniowych** przez indywidualne składanie oświadczenia pisemnego lub protokularnego w starostwach o wystąpieniu swem z jednego wyznania i nieprzynależenia do żadnego z wyznań przez państwo uznanego“.

Ponadto zjazd wezwał wszystkie koła Stow. Wolnomyślicieli Polskich

„do energicznego zorganizowania szerokiej akcji **masowej** przez urządzanie wieców, odczytów, ankiet i t. p. **w sprawie występowania z gmin wyznaniowych i prawnego uznania bezwyznaniowości**“.

Tu więc Stow. Wolnomyślicieli odsłoniło swe cele całkiem wyraźnie. Nie chodzi o „obronę“ wolności sumienia, lecz o „masową“ akcję za występowaniem „z gmin wyznaniowych“. Akcję taką prowadzą gdzieniegdzie socjaliści (np. w Austrji), gdzieindziej, tam gdzie socjaliści są ostrożniejsi, tylko komuniści. **Najbezwzględniej** prowadzili ją w Rosji. Tam „wolnomyśliciele“, zdobywszy władzę, pokazali światu, jak pojmują „wolność“ myśli i religji.

W Polsce ruch „wolnomyślicieli“ nigdy nie był groźnym. **Stowarzyszenie Wolnomyślicieli rekrutowało się przeważnie z żydów** o czysto żydowskich lub polskich nazwiskach. Liczyło kilka kół, np. w Warszawie, Łodzi, Pabjanicach, Lublinie etc. Ale choć słabe, oddawało komunizmowi duże usługi, gdyż uderzało w najpotężniejszą zaporę przeciw bolszewizmowi. Nic więc dziwnego, że partja komunistyczna gorliwie opiekowała się tym ruchem.

Przygotowaniem gruntu dla bolszewizmu będą jednak także wszystkie inne ruchy „wolnomyślicielskie“ i „antyklerykalne“. Dlatego **muszą być z całą energją zwalczane przez władze i przez całe społeczeństwo.** Jeśli nie chcemy, by w Polsce tępiono kiedyś religję tak jak w Rosji, to musimy tępić wszelką propagandę bezwyznaniowości i ateizmu, wszelkie zamachy na stanowisko Kościoła katolickiego, ukryte pod frazesami o tolerancji, równouprawnieniu wszystkich religij, „swobodzie“ myśli etc. Tego rodzaju „wolnomyślicielstwo“ jest awangardą komunizmu.

S. S.

Listy z podróży do Palestyny.

KU ALEKSANDRJI.

V. W poniedziałek dnia 27 lutego przejeżdżaliśmy około brzegów Krety. Z daleka już można było widzieć jej białawe wzgórza, które w blasku słońca wydawały się jakby śniegiem pokryte. Na pokładzie ukazało się sporo osób, powstały dyskusje — czy to góry wapienne, czy śnieg? Wielkie było nasze zdziwienie, gdy po zbliżeniu się do wyspy można było przez lunety stwierdzić, że całą Kretę, nie tylko góry ale i doliny, pokrywa śnieg. Wtedy dopiero stało się zrozumiałem, dlaczego tak zimno, chociaż słońce mocno z góry przygrzewało... Później dowiedziałem się, że w tym czasie na całym Bałkanie, w Turcji i Syrji spadły obfite śniegi, a nawet w Jerozolimie krótko padał, co w tym czasie, tj. w miesiącu lutym jest zjawiskiem nadzwyczajnem.

Tego dnia byliśmy na pełnem morzu. Już od rana okręt zaczął się więcej kołysać, pod wieczór zaś kołysanie przybrało całkiem poważne rozmiary. Przy obiedzie i kolacji — talerze, szklanki, butelki latały od jednego końca do drugiego (dla każdego pasażera są poczynione na stole pewne obramowania), w bufecie rozległ się raz i drugi brzęk szkła — kelnerzy chodzili jak pijani, niektórzy pasażerowie

wstrzymali się od jedzenia i spożywali pigułki w stanie morskiej choroby... Nie robiłem sobie nic z tego. Kilka śliwek wystarczyło, że nie czułem nawet objawów mdłości... Było dużo śmiechu, gdy wieczorem przy kinowem przedstawieniu wszyscy w jednej chwili poprzewracali się z krzesłami na podłogę; tak bardzo statek się przechylił. Mniej było wówczas osób na przedstawieniu, ale za to śmiechu bardzo dużo, bo tu wydarzały się arcykomiczne sceny.

Kołysanie nie ustawało na chwilę, trwało aż do samego końca podróży. Lękając się burzy, kapitan zarządził mobilizację, rozkazał wszystkim pasażerom przewiązać się poduszkami ratunkowemi w celu zrobienia przeglądu i przygotowania na wszelki wypadek. Rzeczywiście fale były potężne, tworzyły się z nich góry, które o kilka metrów okręt podnosiły. Po chwili zaś okręt opadał na dół, wywołując uczucie, że się leci gdzieś w przepaść. Kołysanie to jednak było dość łagodne; statek przecież był niemały! Miał 150 m. długości.

Noc ostatnia była najgorsza. Nie tylko turkotanie maszyny, ale możliwość spadnięcia co chwilę z łóżka — nie pozwoliły zasnąć. Wszystko się kołysało. Co chwila, gdy okręt przechylił się na moją stronę, woda zalewała całkowicie wkoło kabinę i pozostawała tak przez dobre pół minuty. Wszyscy rano skarżyli się, że spać nie mogli. Przygnębienie było ogólne i każdy pytał, kiedy wreszcie ukaże się Aleksandrja. Ale trzeba było jeszcze czekać kilka godzin ustawicznego kołysania się. Po obiedzie poszedłem spać, mówiono bowiem, że się spóźnimy o dwie godziny. Liczyłem przeto, że z godzinę odpocznę. Ale widocznie za długo spałem, bo gdym się obudził, okręt stał tylko o kilometr od brzegu... Cała Aleksandrja odrazu ukazała się od morza ze swym portem i chmurami dymów kominowych. Po chwili na dwu barkach podjechali do okrętu urzędnicy egipscy, mający dokonać na okręcie rewizji sanitarnej i paszportowej. Utworzył się długi „ogonek“ pasażerów, ale przyznać trzeba, że rewizja odbyła się względnie prędko i składnie. Rewizja sanitarna nie bawiła się wiele. Kazano każdemu zapłacić po 15 piastrów (7 zł.) na cele sanitarne w Egipcie i koniec.

Po godzinie okręt powoli zaczął przybijać do brzegu, na którym czekały masy ludzi w różne kolory poubieranych. Krzyk, hałas coraz bardziej się wzmagał, a gdyśmy wreszcie przybili i pomosty zarzucono, istne piekło. Hurmem rzucono się zdobywać okręt, tratując jedni drugich, krzycząc, wrzeszcząc jeden od drugiego coraz mocniej. Nic w tym krzyku nie można było odróżnić, zgiełk, wycia i krzyki zagłuszyły wszelką rozmowę. Z ciekawością i osłupieniem przyglądałem się tym scenom. A chociaż byłem przygotowany do tego, bo słyszałem już kilkakrotnie o wrzasku w porcie Aleksandryjskim, to, co widziałem, przechodziło wszelkie pojęcie.

Tłuszcza wpadła do środka, rozbiegała się po wszystkich piętrach i nuż atakować pasażerów, którzy, jak niewinne baranki, oddawali się dobrowolnie w ręce oprawców. Gdym zszedł na dół, przed moją kabiną stało dwóch Arabów, czyhających na moje rzeczy. „Niedoczekanie wasze“, powiedziałem sobie. Wziąłem jedną paczkę na plecy, walizkę do ręki i kij. Ledwie wyszedłem z kabiny, jeden chwyta za plecak, drugi za walizkę, jakby zmówieni. Krzyczę, że sam sobie dam radę — nic nie pomaga; dopiero, gdym zagroził niezawodnym środkiem, odeszli mrucząc. Wygramoliłem się na wierzch i po pomoście wyszedłem na ląd. Stanąłem na ziemi egipskiej.

Przyznam się, że mi żal było opuszczać okręt. Przyzwyczaiłem się do kołysania, nie sprawiało mi ono żadnych dolegliwości ani przykrych uczuć. Na jedną tylko rzecz mogę narzekać, tj. na zbyt wysoką cenę za bilet przejazdowy. Za 3 dni z utrzymaniem przejazd w II klasie (Trjest—Aleksandrja) kosztował 120 dolarów, tj. z górą tysiąc złotych. Każdy przyzna, że cena ta zbyt słona. Ale cóż na to poradzić? Utrzymanie było wyśmienite, urządzenie na okręcie komfortowe, koncerty, kina etc. Za to wszystko trzeba płacić.

Ks. J. Archutowski.

Z Niepołomic.

Od 27-go marca do 5-go kwietnia odbywała się misja św. pod kierunkiem ks. J. Kani rektora Księży Redemptorystów przy pomocy ks. Fr. Świątka i ks. L. Santkowskiego. Nauki misyjne wygłaszane wymownie i przystępnie ściągały wielkie ilości słuchaczy z całej parafji, nadto z okolicznych parafji. Szczupły kościół parafjalny pomieścić nie mógł tłumów ludzi, toteż nauki przy sprzyjającej pogodzie odbywały się na cmentarzu. Po naukach dla każdego stanu odbywała się spowiedź św. zwykle do 10-tej w nocy. Do Komunji św. generalnej przystąpiło z górą 1200 ojców, 1300 matek, 1100 panien, 1050 młodzieńców, dzieci szkolnych 800. Po Komunji św. generalnej dla młodzieńców w wielki czwartek odbyła się uroczystość poświęcenia pamiątkowego Krzyża. Na rynku przed figurą Matki Boskiej przygotowano pamiątkowy, 8 metrów długości dębowy krzyż, przystrojony wieńcami. Po przemowie ks. rektora Kani 40 młodzieńców ze Stowarzyszenia młodzieży męskiej z Woli Batorskiej wzięło na ramiona i w uroczystej procesji zaniosło na cmentarz w miejsce wpuszczenia w ziemię. Poświęcenia dokonał ks. rektor Kania w asystencji ks. kan. Łabędzia proboszcza parafji, poczem wygłosił głęboko obmyślaną przemowę o krzyżu i udzielił apostolskiego błogosławieństwa. W końcu serdecznie do swoich parafjan przemówił ks. kan. Łabędź, zaznaczając, jak potrzebną była misja św. dla całej parafji, wyraził radość, że parafja, biorąc liczny udział w misji św. dała dowód gorącej wiary i przywiązania do Kościoła katolickiego — wreszcie podziękował Księżom Redemptorystom za ich niezmordowaną pracę, zapewniając o wdzięczności parafjan w modlitwie przy poświęconym, misyjnym krzyżu Z głębi rozradowanej duszy tę ucztę duchowną zakończono odśpiewaniem „Te Deum laudamus“.

Na ziemiach Rzpltej.

Profanacja.

W poniedziałek miał miejsce w kościele św. Elżbiety we Lwowie niezwykły wypadek profanacji Najśw. Sakramentu, której dopuścił się żyd **Goldstein Zygmunt,** liczący lat 45. W czasie nabożeństwa w kościele przystąpił on do Komuniji św. a po jej przyjęciu wypluł Hostję na ziemię. Zuchwałego bluźniercę oddano do aresztów policyjnych. Raport policyjny zaznacza, że Goldstein jest prawdopodobnie umysłowo chory.

Zbyt żarliwie agitował.

Z Limanowej donoszą nam: P. Jan Stos urzędnik kolejowy w Limanowej niedawno socjalista, obecnie zagorzały zwolennik rozwodów, sanator, chcąc rozbić przedwyborczy wiec Ch. D. i „Piasta“ zaczął wymyślać na posła Wincentego Witosa, pociągnięty do odpowiedzialności, skazany został przez Sąd powiatowy w Limanowej w dniu 27 marca b. r. za publiczną zniewagę posła Witosa z § 496 ust. karnej, na 3 tygodnie aresztu z grzywną w sumie 105 zł. na rzecz Skarbu Państwa.

Policja likwiduje grasujące bandy.

Władze policyjne w Grudziądzu zlikwidowały dwie grasujące od dłuższego czasu szajki złodziei mieszkaniowych i włamywaczy. Aresztowano St. Kupowicza i Wł. Zabawskiego, którym udowodniono kilkadziesiąt kradzieży z włamaniem oraz Gronowskiego i Baumana, którzy mają na sumieniu również kilkadziesiąt kradzieży.

W powiecie łuninieckim ujęty został bandyta Oreszko vel Oreszkiewicz, ostatni członek bandy Piotra Łada, z którym dnia 9 lipca 1927 r. w towarzystwie 3-ch innych bandytów zbiegł z więzienia w Pińsku. Oreszkę ujęto z karabinem w ręku.

—o—

ZGON PREZESA CZARNOHORSKIEGO TOW. TATRZAŃSKIEGO. W Kołomyi zmarł w 89 r. życia Henryk Hoffbauer, długoletni prezes oddziału czarnohorskiego Polskiego Tow. Tatrzańskiego, autor pierwszego przewodnika po Karpatach Wschodnich i innych prac z dziedziny turystyki górskiej. Zmarły był jednym z najlepszych znawców naszych gór.

PROJEKT ROZBUDOWY DWORCA ZAKOPIAŃSKIEGO. W uzupełnieniu podanej przez nas wczoraj wiadomości o doprowadzeniu do należytego stanu dworców kolejowych w polskich uzdrowiskach, donosimy obecnie, że również w Zakopanem projektuje się rozszerzenie dworca i postawienie nowych elewacji, odpowiadających wymaganiom teraźniejszym. Przeszkodą są po części warunki terenowe.

WAGONY MOTOROWE NA KOLEJACH POLSKICH. Jak z Warszawy donoszą, z Anglji nadszedł ostatnio wagon motorowy firmy Clayton z parowym silnikiem; wagon ten został wydzierżawiony na 6 miesięcy celem wypróbowania go w warunkach eksploatacji Polskich Kolei Państw. Próby z wagonami motorowemi mają na celu wybranie z pośród istniejących typów najbardziej odpowiedniego dla P. K. P., poczem Ministerstwo Komunikacji ma zamiar zlecić budowę wagonów tego typu wytwórniom krajowym.

AWANTURA W AWANTURNICZEJ KAWIARNI WE LWOWIE. W znanej z licznych awantur nocnej kawiarni „Udziałowej“ we Lwowie, przyszło onegdaj znowu do wielkiej awantury, którą wywołali dwaj bracia Głowińscy, przyczem pobili garderobianę i wyłamali drzwi. Na widok policji starali się umknąć, co im się nie udało. Przy aresztowaniu zaatakowany czynnie posterunkowy przebił M. Głowińskiemu rękę bagnetem.

WYPADKI W CZASIE ŚWIĄT W STOLICY. Jak donoszą gazety warszawskie, tamtejsze Pogotowie Ratunkowe udzieliło pomocy w okresie Świąt Wielkanocnych w ambulatorjum lub na mieście 325 osobom. W ciągu dnia pełniło dyżur 4 lekarzy. Trzy karetki Pogotowia z małemi przerwami jeździły po mieście. W ambulatorjum chwilami tworzyły się „ogonki“ z poszwankowanych osób. Na skutek nieostrożnej jazdy samochody przejechały 11 osób, w tem jedna zabita. W tymże czasie zanotowano w Warszawie ogółem 13 zamachów samobójczych, w tem 6 usiłowań samobójstwa kobiet. W 8 wypadkach zdołano samobójców przywrócić do życia.

ZJAZD ARTYSTÓW BALETU I NAUCZYCIELI TAŃCA W WARSZAWIE. W ubiegłych dniach odbył się w Warszawie Czwarty Walny Zjazd Zawodowego Związku Artystów Baletu i Nauczycieli Tańca Rzeczypospolitej Polskiej przy udziale delegatów i delegatek Krakowa, Lwowa, Poznania, Łodzi, Częstochowy, Radomia, Grudziądza oraz dzielnic Śląska i Pomorza.

Zjazd miał na celu zjednoczenie wszystkich placówek sztuki tańca pod egidą Naczelnego Związku. Demonstrowane były tańce aktualne, jak również Blac Bottom, Charleston, Tango, Blues, oraz Yale, jako zdobywający sobie wśród świata tanecznego pierwszeństwo i tańce narodowe mazur, oberek i tak lubiany i modny u nas Kujawiak, oraz nieśmiertelny walc Sraussa.

Uchwalono zwrócić uwagę wszystkich władz ciał pedagogicznych oraz rodziców i opiekunów na postulaty Związku Artystów Baletu i Nauczycieli Tańca R. P., które są oparte na poczuciu obywatelstwa, moralności społecznej i wychowania towarzyskiego. Prezesem wybrano Al. Sobiszewskiego.

NIEZWYKŁY MOTYW SAMOBÓJSTWA 12-LETNIEJ DZIEWCZYNKI. 12-letnia dziewczynka H. Bloch w Sosnowcu usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie esencji octowej. Powodem targnięcia się na życie było niewykończenie trzewików dla niej przez szewca na święta.

OSZUŚCI W ROLI AKADEMIKÓW. Lwowska Policja aresztowała 2-ch oszustów Starka i Kampfa, którzy podając się za akademików wyłudzali znaczne kwoty na budowę domu akademickiego i sprzedawali fałszywe dyplomy dla członków honorowych tegoż domu.

BESTJALSKI CZYN SZOFERA. Na szosie pod Młoduskiem w pow. szamotulskim, na pędzących cyklistów 11-letniego Fechnera i Michalaka, wpadło z tyłu auto, wyrzucając ich do rowu. Szofer popędził dalej nie zatrzymując się. Fechner, który doznał pęknięcia czaszki zmarł nie odzyskawszy przytomności, Michalak dogorywa. Bestjalskim szoferem zajęły się władze śledcze.

DWIE OFIARY WYBUCHU BALONIKÓW. W Warszawie doznał silnego poparzenia twarzy i szyi handlarz uliczny, trzymający na kiju około stu baloników, napełnionych gazem świetlnym. Mianowicie jeden z baloników dotknął się wskutek podmuchu wiatru papierosa, którego trzymał w ustach handlarz. Wszystkie baloniki wybuchnęły momentalnie. Podobny wypadek zdarzył się tamże w innej dzielnicy.

Z całego świata.

Dzień Polski na Targach międzynar. w Lille.

Przed kilku dniami odbył się na Targach Międzynarodowych w Lille Dzień Polski, urządzony staraniem Komitetu Targów. Eksponaty w standzie polskim składają się przeważnie z wyrobów ludowej sztuki zdobniczej. Udział Polski w Targach odbywa się pod protektoratem stowarzyszenia „Alliance Franco-Polonaise“ w Północnej Francji. Na uroczystości przybył z Paryża radca ambasady Arciszewski. Po zwiedzeniu Targów odbył się bankiet z udziałem przedstawicieli władz francuskich, sfer naukowych, przemysłowo-handlowych, władz miejskich i licznie zebranej kolonji polskiej. W czasie uroczystości podkreślono polityczne, ekonomiczne i ogólno-kulturalne znaczenie przyjaźni i przymierza polsko-francuskiego.

Nawrócenia w Indjach.

Wydane świeżo przez Good Pastor Press w Madras Directory of India donosi, że w 33 na 46 istniejących diecezjach, przyjęło wiarę katolicką 34.318 Hindusów-pogan. Nawrócenia w pozostałych ośmiu prowincjach przekraczają liczbę 35.000. Herezję i schizmę porzuciło w tym samym czasie 3.555 osób.

Liczba katolików Indji i Ceylonu wynosi obecnie 3.241.744. Z tego 385.507 mieszka na Ceylonie. Od r. 1921 do r. 1926 ludność katolicka Indji i Ceylonu wzrosła o 272.000 dusz. Kapłanów katolickich Ceylon posiada 261. In dje — 3.183; 1504 księży hinduskich należy do syryjskich diecezyj Goa, Cochin, Damaun i Mylapore. Stan kapłański powiększa się przeciętnie w ciągu roku o 65 członków. Z powodu niedostatecznej liczby księży i małych środków pieniężnych, praca misyjna w wielu okolicach Indji napotyka przeszkody wprost nie do przezwyciężenia. Według doniesień Directory of India, katolicyzm w Indjach ma przed sobą wspaniałe widoki na przyszłość.

Masowe aresztowania komunistów w Japonji.

Z Tokio donoszą, że w związku z masowemi aresztowaniami komunistów, rząd japoński zarządził rozwiązanie robotniczych związków zawodowych, które jakoby są zamieszane w sprawę spisku na życie Mikada.

Po ukończeniu przesłuchiwania aresztowanych komunistów rząd zniósł zakaz ogłaszania wiadomości dotyczących Japonji. Prokurator generalny w wywiadzie z przedstawicielami prasy zaznaczył, iż sytuacja, wytworzona w związku z ostatniemi aresztowaniami, jest poważną, świadczy bowiem, iż rewolucjonizm jest w Japonji dość rozpowszechniony. Wykryto obecnie próby podminowania fundamentów państwa, a przygotowane wewnątrz tegoż państwa pod wpływem idei radykalnych, pochodzących z zagranicy, są bardziej poważne od groźby interwencji zbrojnej zagranicy.

—oo—

NA CZARNEJ KOSZULI ZAWIŚNIE BIAŁY ORZEŁ. W czasie wizyty ministra Zaleskiego w Rzymie nastąpić ma wręczenie orderów wszystkim mężom stanu, posiadającym wpływ na politykę Włoch, między innymi udekorowany ma być wysokim orderem Polski Mussolini.

JAK CALLES SIĘ TŁUMACZY. Jak podaje „Daily Expres“ z Meksyku, prezydent Calles oświadczył w wywiadzie, iż uważa za rzecz możliwą, że rozstrzelano w Meksyku 50 księży katolickich, wszyscy oni jednak musieli być buntownikami „schwytanymi z bronią w ręku“.

FRANCJA NIE ŻYCZY SOBIE WIZYTY SPORTOWCÓW SOWIECKICH. Prasa donosi, iż starania o udzielenie wizy drużynie fotbalistów sowieckich dla odbycia szeregu meczów we Francji, zakończyły się bez rezultatu. Rząd francuski kategorycznie odmówił wpuszczenia sportowców sowieckich na teren Francji. Dzienniki sowieckie zamieszczają ostre komentarze, podkreślając wrogość rządu francuskiego wobec Sowietów.

CZYŻBY POWRÓT TROCKIEGO? Jak donoszą z Moskwy, toczą się tam obecnie rokowania o powrót Trockiego do partji komunistycznej. Pogłoski na ten temat kursują ostatniotem usilniej, iż lewicowy kurs, przyjęty ostatnio przez grupę rządzącą, wykazuje cechy trwałości, ułatwiając tem lewicowym opozycjonistom powrót do stronnictwa. Trocki ostatnio opracował książkę na temat aktualnych problemów polityki sowieckiej. Jak słychać, traktować on chce tę książkę jako pomost do porozumienia z kierunkiem rządzącym i wyjaśnienie swoich „herezyj“ partyjnych. W związku z pertraktacjami, prowadzonemi przez Trockiego, ma otrzymać on pozwolenie na tymczasowy przyjazd do Moskwy.

KOMUNIŚCI WE FRANCJI. We Francji postępują sobie energiczniej z komunistycznymi posłami, aniżeli... gdzieindziej. Izba karna w Paryżu skazała w tych dniach dwu posłów komunistycznych, a mianowicie A. Marty na 4 lata więzienia i 3 tys. fr. za kłamliwy list otwarty, skierowany do marszałka Focha i Duclos'a na 3 lata więzienia i tysiąc franków. Również deputowani komunistyczni Michelot i G. Joseph, którzy chcieli oprzeć się czynnie wyrokowi na nich wydanemu, skazani zostali każdy na dwa lata więzienia i kary pieniężne.

„BREMEN“ CZEKA WCIĄŻ NAD ATLANTYKIEM. Na skutek informacyj o niesprzyjającej w najwyższym stopniu pogodzie, samolot niemiecki „Bremen“, który wystartować miał z pod Dublina, pozostaje dotąd na lotnisku.

Na północ od wysp Azorskich wieje huraganowy wiatr z szybkością 80 klm. na godzinę.

500 GÓRNIKÓW OFIARĄ STRASZNEJ KATASTROFY. Z Mugdenu donoszą, że w kopalniach węgla Fuzan olbrzymie masy wód po przerwaniu tamy zalały wnętrze kopalni, wypełniając w krótkim czasie wszystkie szyby. Cała załoga w liczbie 500 górników zatonęła.

ŻYWE POCHODNIE KU-KLUX-KLANU. W toczącej się przed sądem w Pittsburgu rozprawie przeciw członkom Ku-Klux-Klanu liczni świadkowie podawali wypadki teroru, stosowanego przez Ku-Klux-Klan w pewnych okolicach. Jeden ze świadków zeznał pod przysięgą, że widział na drzewach ośmiu ludzi spalonych. Szereg innych świadków stwierdził, że członkowie Ku-Klux-Klanu organizowali nocne rajdy w celu palenia i bombardowania kościołów, oraz mordowania przeciwników.

SŁABE NERWY PRZYCZYNĄ KATASTROFY. Jak donoszą z Rzymu, podczas przejażdżki łodzią motorową na jeziorze Comero, wskutek popłochu, wywołanego przez urwanie się steru, dwie kobiety skoczyły do wody. — W czasie ratunku łódź wywróciła się wraz z 20 pasażerami. Zdołano uratować tylko 8 osób, a pomiędzy niemi 2 kobiety, które wywołały panikę.

SPRZEDAŻ CENNYCH RĘKOPISÓW I UNIKATÓW BIBLJOFILSKICH. Na licytacji w Londynie w tych dniach sprzedano rękopis „Nowej Heloizy“ Rousseau'a za 2.200 funtów szterl. Nabywcą był księgarz amerykański dr. Roseubach, który poprzedniego dnia nabył za 1.240 000 fr. rękopis Dziennika Parafjalnego Johna Warda, wikarjusza w Stratford on Avon (1629—1681), sąsiada Szekspira. Również w Londynie sprzedano pierwsze wydanie geografji Ptolomeusza z r. 1477 za 3.400 funtów szterl.

Ruch chrześć.-społeczny.

Sprawa mieszkań robotniczych.

Wczorajszy nasz artykuł o sprawie mieszkaniowej w Polsce daje wręcz przerażający obraz naszej nędzy. Nie robimy w tej sprawie prawie nic. Wiosna już nadchodzi, a ruch budowlany u nas w — bezruchu. Tymczasem zagranica myśli o nim poważnie.

W Niemczech działa komisja mieszkaniowa Reichstagu. Przedstawiła ona rządowi projekt na rok 1928. Chodzi jednak o fundusze (za rok 1927 brakuje około 800 miljonów marek). Socjalna Demokracja radzi sprowadzić kapitały zagraniczne. Temu jednak przeciwstawił się kategorycznie prezydent Reichsbank'u z obawy przed nadmiernem obciążeniem finansowem państwa.

Z innych projektów żywe zainteresowanie wywołał projekt złączenia **budowy mieszkań z kompanjami ubezpieczeń na życie**, co zresztą było praktykowane przed wojną przez tow. asekuracyjne „Nordstern“.

Według dzisiejszego projektu 11 wielkich towarzystw asekuracyjnych stworzyloby konsorcjum, by kooperatywom budowlanym dostarczyć kredytu Ryzyko i zyski byłyby dzielone między wszystkie towarzystwa asekuracyjne.

Kontrakty ubezpieczeniowe byłyby zawierane indywidualnie przez towarzystwa asekuracyjne. Kwota premjowa byłaby zawartą w składkach miesięcznych na rzecz kooperatywy mieszkaniowej. Towarzystwa asekuracyjne brałyby stąd tylko część statutowej kwoty premjowej; reszta byłaby zostawioną kooperatywom jako kredyt budowlany.

Dla uzgodnienia możliwych trudności zainicjowano już konferencje między związkiem kooperatyw budowlanych („Hauptverband deutscher Baugenossenschaften“), a reprezentacją towarzystw asekuracyjnych („Herinstätten A. G.“).

W rezultacie kooperatywy budowlane uzyskałyby od towarzystw asekuracyjnych do 15 procent potrzebnego na budowę mieszkań taniego kredytu, — 60 procent na pierwszą hipotekę dałyby państwowe instytucje kredytowe, — a 25 procent na drugą hipotekę dostarczyłby fundusz państwowy uzyskany z podatków czynszowych.

Wiadomo, że innych sposobów chwycił się socjalistyczny zarząd miasta Wiednia. Buduje „czerwone domy“ drąc nadmierne podatki z handlu i przemysłu, który w następstwie takiej polityki upada ku szkodzie samych robotników; zapowiadają, że skutkiem tego robotnicy będą mieli domy do mieszkania w Wiedniu, ale nie będą mieli pracy.

Miasto Londyn prowadzi po wojnie wielką akcję budowania mieszkań dla swoich funkcjonarjuszy. Po wojnie wyłożyło na nią 25 miljonów funtów szterlingów; potrzeba jeszcze 17 miljonów. Z końcem marca stanęło gotowych 37 tysięcy mieszkań dla 158. tys. osób. Gdy cały plan zostanie przeprowadzony, będzie 68 tysięcy mieszkań dla 294 tys. osób. Około 50 procent mieszkań jest zarezerwowanych dla funkcjonarjuszów miasta.

A u nas?

Nie robi się nic w kwestji mieszkań dla pracowników umysłowych i fizycznych. Są tylko drobne, sporadyczne wysiłki. Ze strony katolickiej wymienimy: inicjatywę Ks. Biskupa Tymienieckiego w Łodzi i kooperatywę budowlaną Ch. Z. Z. w Warszawie, o czem pisaliśmy.

A nie należy zapominać, że sprawa **mieszkań stanowi ważny problem w całości kwestji robotniczej. Jeśli robotnikowi da się dobre, słoneczne, zdrowe, w miarę obszerne mieszkanie, to tem samem stworzy się mu atmosferę zdrowia moralnego i społecznego.**

Rozumiał to doskonale znakomity działacz chrześcijańsko-społeczny, niedawno zmarły Ks. Lemire we Francji. Przed wojną zainicjował towarzystwo domów robotniczych i w północnych departamentach osiągnął wielkie rezultaty.

Głosy prasy chrześcijańsko-społecznej.

„Pracownik Polski“, organ Stow. Robotników Chrześcijańskich przedrukował list pasterski ks. biskupa Łukomskiego i pisze:

„Cieszymy się, że ze stolicy biskupiej padły tak twarde i mocne słowa. Wierzymy, że przyczynią się one do otrzeźwienia chwiejnych i obałamuconych. Zbyt mocno zło radykalizmu rozwielmożniło się w społeczeństwie, abyśmy mieli w sprawach tak ważnych, jak katolickie sumienie narodu — chwytać się półśrodków i kompromisów.

Słowa te dodadzą również otuchy do dalszej walki tym, którzy nigdy nie zdradzili swojego sztandaru, lecz zawsze wiernie walczyli pod znakiem idei chrześcijańsko-społecznej“.

Łódzkie **„Słowo Robotnicze“** omawia stosunek posłów chrześcijańsko-społecznych do rządu i dochodzi do wniosku, że ponieważ

„rząd obecny nie przedstawił sejmowi ani społeczeństwu żadnego programu, że jedynym jego postulatem — to naprawa istniejących obecnie wewnętrznych stosunków politycznych i położenia gospodarczego w kraju, to wobec tego, że niewiadomo jakiemi będą najbliższe posunięcia rządu i w jakim kierunku będą one zmierzały, żadne stronnictwo, stojące na gruncie państwowości polskiej i szanujące swą godność, nie może z góry uznać, że wszystko, co zrobi rząd będzie złem, względnie dobrem, czyli nie może stanąć w rzędzie bezwzględnych opozycjonistów, ani też zdeklarowanych zwolenników.

Obecna sytuacja więc poprostu zniewala Ch. D. do zajęcia stanowiska wyczekującego jeśli chodzi o politykę wewnętrzną, natomiast zmusza do zajęcia zdecydowanego stanowiska tam, gdzie chodzi o obronę praw demokracji i parlamentaryzmu.

Tak też, nie inaczej postępuje Ch. D.“.

Z chrześcijańskiego ruchu zawodowego.

ZAŁOŻENIE ZW. METALOWCÓW W OSTROWCU. Dnia 18 marca odbyło się w sali Stow. Rob. Chrześcijańskich zebranie robotników zatrudnionych w Ostrowieckich Zakładach Metalurgicznych. Po referacie sekretarza Ch. Z. Z. p. Moldzyńskiego postanowiono założyć Chrześcijański Związek Zawodowy Metalowców i wybrano tymczasowy zarząd.

CHRZ. ZW. PRAC. TRAMWAJOWYCH W WARSZAWIE urządził parę wielkich wieców w sprawie przyjmowania żydów do tramwajów. Postanowiono domagać się, by Dyrekcja Tramajów Miejskich przyjmowala synów pracowników tramwajowych. Na zebraniach mowcy podkreślali, że wielu Polaków, którzy zostali zredukowani, bezskutecznie zabiega o ponowne przyjęcie do pracy.

ROZWÓJ CHRZ. SPÓŁDZIELNI WKŁADOWO-POŻYCZKOWEJ. Przy oddziale VII Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich w Warszawie powstała w 1924 roku Spółdzielnia Wkładowo-Pożyczkowa. Mimo kryzysu ekonomicznego instytucja ta utrzymała się i rozwija się. Fundusz udziałowy wzrósł z 1.400 zł. do sumy 2.650 zł., wkłady oszczędnościowe z 1.500 zł. na 5.650 zł., wydane pożyczki z 3.300 na 7.200 złotych. W ten sposób spółdzielnia ucząc oszczędności i chroniąc członków przed lichwiarzami, pracuje skutecznie nad poprawą ich bytu.

—:§:—

Angielska „Labour Party“ a religja.

Na ostatnim kongresie angielskiej „Labour Party“ w Blackpool zaszedł wypadek, który rzuca ciekawe światło na stosunek angielskiego socjalizmu do religji.

Jeden z posłów mianowicie zgłosił wniosek wzywający rząd do „kontrolowania urodzin“. Wniosek ten wyraża tendencję neomaltuzjanizmu do sztucznego ograniczania potomstwa, tendencję wciągającą państwo do tej niemoralnej akcji. Poseł ten poszedł tak daleko, że domagał się, by ten wniosek wstawić do programu partji.

Przeciw wnioskowi wypowiedział się kategorycznie katolicki poseł do Izby gmin, p. John Jones, poseł z Silvertown. „Mój katolicyzm — oświadczył — każe mi się sprzeciwić temu wnioskowi. Jeśliby partja weszła na tory religijne, to raz na zawsze zostałoby zerwane porozumienie partji z katolikami“. Po tej przemowie niemoralny wniosek został odrzucony 2,885 tys. głosów 275 tys.

W ten sposób został utrącony projekt wniesienia tej sprawy przed forum parlamentu.

Cały wypadek wskazuje na zasadniczą różnicę między angielskim a kontynentalnym socjalizmem... Socjalizm angielski jest przyjazny dla religji; jego przywódcy są ludźmi religijnymi; dlatego i katolicy należą do „Labour Party“. Pochodiz to stąd, że angielska „Labour Party“ odrzuca „materjalizm dziejowy“ Marksa, w którym tkwi zarodek walki z religją. Tymczasem partje socjalistyczne na kontynencie Europy i w Meksyku prowadzą wytrwałą robotę przeciw religji, a specjalnie przeciw katolicyzmowi. Dla Marksa bowiem poświęcili Chrystusa.

Krzyż i korona.

Otrzymaliśmy następujący artykuł:

Artykuł pod powyższym tytułem, napisany w jednem z pism krakowskich przez prof. dra M. Gumowskiego mieści w sobie kilka nieścisłości. Z tego powodu, ponieważ się dawno zajmuję usunięciem krzyża z korony nad orłem polskim, po porozumieniu się w tej sprawie z ks. drem Tadeuszem Kruszyńskim, chcę je sprostować. Stwierdzam najpierw, że błędem jest utrzymywanie, jakoby korona węgierska miała krzyż nad czołem, tymczasem krzyż jest w koronie na szczycie na dwóch skrzyżowanych niskich pałączkach, co jest niezbitym dowodem, że średniowieczne korony miewały krzyż na szczycie.

O koronach Łokietka i Kazimierza p. Gumowski też nie wyraża się dostatecznie ściśle, ani rzeczowo. Obecna korona Wł. Łokietka pochodzi z 19-go wieku. Czy p. G. nie jest wiadomem, że głowa królewska wraz z koroną były dodane przy odrestaurowaniu grobowca w pierwszej połowie 19-go wieku na miejsce dawnej zupełnie nie do poznania zniszczonej? Powołanie się na sarkofag Łokietka nie jest więc żadnym dowodem. Podobnie i sarkofag kazimierzowski tak jak i korona, nie jest dziełem polskiego twórcy; dowodzi tego najlepiej porównanie z czaszką królewską, znalezioną w sarkofagu, a odrysowaną przez Matejkę w roku 1864. Gdyby ktoś chciał przypuszczać, że pomimo to obcy artysta mógł się trzymać ściśle wzorów polskich, to najlepszą odpowiedzią jest ta, że nawet czaszka rysowana przez Matejkę, dowodzi niezbicie, że król nie był wykonany na sarkofagu z portretu, tylko z fantazji. To samo trzeba stwierdzić o pomniku Jagiełły, który jest również wykonany przez obcego mistrza.

Orzeł niemiecki miał w szponach jabłko królewskie z krzyżem (jest to symbol zwycięstwa Chrystusa Króla nad światem); nasz orzeł nie ma jabłka królewskiego z krzyżem, wobec tego powinien być krzyż na szczycie, na koronie.

Zresztą sam p. Gumowski przyznaje, że w okresie romańskim, t. zn. za Bolesława Chrobrego i Bolesława Śmiałego z pewnością korony miały krzyż, tak, jak niemiecka i węgierska. Uwaga p. Gumowskiego, że się krzyż znajduje nad uchem orła, jest nie na miejscu, ponieważ orzeł nie ma widocznego ucha, tylko czub, który p. Gumowski bierze za ucho.

Najważniejszem jednak w tej całej sprawie jest to, że krzyż na koronie należy już do tradycji. Nowy orzeł nie jest powrotem do świetnych czasów Jagiellonów ,gdyż stylizacja jego jest nawskroś modernistyczna, w złym guście i nie rozłożona tak, jak gotycka, płasko na jednej powierzchni. Zresztą i korona jagiellońska miewała krzyż na szczycie; widzimy to na Wawelu w kaplicy Zygmuntowskiej, zwanej złotą kaplicą — wogóle orły polskie malowane były po kościołach z krzyżami, np. orzeł w kościele OO. Kapucynów w kaplicy Matki Boskiej Loretańskiej.

Smutne to zaiste, że zamiast naszego wspaniałego, majestatycznego orła, dano nieestetycznego, wyskubanego i złego ptaka, dziwacznego i niepoważnego. Dodać trzeba, że zasadniczo dzisiaj nie powraca się do tradycji gotyckiej w żadnem dziele sztuki i dlatego też nie jest i z tego powodu odpowiedniem, aby orzeł polski miał stylizację gotycką. Zresztą o stylizacji gotyckiej u nowego orła mowy niema.

A co za koszt ogromny zmieniać wszystkie tablice z napisami, sztandary wojskowe, poświęcone i zatwierdzone, pieczęcie urzędowe! Nawet z pieniędzy trzeba będzie krzyż usunąć etc. etc. — to się na razie wyliczyć nie da. Koszta pójdą w miljony. Lepiejby było naprawdę przeznaczyć te sumy na jakiś dobry cel, choćby na schronisko dla starców, które mają budować Siostry Miłosierdzia pod wezwaniem Św. Wincentego a Paulo.

Po odzyskaniu niepodległości niektórzy skrajni reformatorzy zdjęli wogóle koronę z orła. Wnet jednak przywrócono z powrotem koronę z krzyżem. Obecnie usunięcie tego krzyża daje powód do niesłusznej agitacji i wniosków, jakoby rządy obecne były pod wpływem masonerji. To też najwyższy czas, aby napowrót przywrócić krzyż na koronie. Powinien się tą ważną sprawą zająć przedewszystkiem senat.

Od tylu wieków praojcowie nasi bronili tego krzyża przed Tatarami, Turkami i Szwedami, tyle krwi w tych walkach przelano, a i dziś gotowi jesteśmy chwały tego krzyża bronić.

Konstytucja nasza poręcza obronę i wyznanie katolickiej wiary, która jedynie jest ostoją praworządności i ładu moralnego. Ona była, jest i będzie prawdziwą wiarą narodu polskiego. To jest najważniejszy argument w sprawie krzyża nad koroną Orła polskiego.

Felicja Kowalewska.

Kraków, 10 kwietnia 1928.

Rzeczy ciekawe.

Najniebezpieczniejsze miasto.

Chicago wciąż utrzymuje rekord najniebezpieczniejszego z miast w Stanach Zjednoczonych, a zatem bezwątpienia i na całym świecie. Wymownym tego dowodem są dane statystyczne, wykazujące, że pomimo wszelkich zarządzeń przeciwko działaniom band morderców, przemytników alkoholu, wypadkom samochodowym i t. d. — liczba mieszkańców „wietrznego“ grodu nad Michiganem, padających ofiarą rabunków, alkoholu i aut, zwiększa się przerażająco. Choć już od lat siedmiu obowiązuje w Stanach Zjednoczonych prawo o prohibicji, to jednak w tym czasie liczba przypadków zatrucia się alkoholem zwiększa się tam w rozmiarach potwornych. Gdy mianowicie w ciągu 1921 roku zmarło w Chicago wskutek zatrucia się alkoholem „tylko“ 20 osób, to w 1927 roku, od stycznia do grudnia 340 obywateli chicagowskich zginęło wskutek przepicia się, w ciągu zaś samego grudnia zatruło się alkoholem około 60 osób, ogółem więc w ciągu ubiegłego roku około 400 osób oddało w Chicago życie za alkohol. Liczby to wszakże nie wytrzymują jeszcze porównania z zabójczą działalnością aut chicagowskich, której ofiarami pada średnio 90 osób miesięcznie! Dalej w Chicago niema dnia bez jednego przynajmniej morderstwa. W ciągu 11 miesięcy roku ubiegłego doniesiono policji chicagowskiej o nie mniej, jak 371 morderstwach, tj. o 66 proc. więcej, niż w roku 1920. Poza tem 134 osoby padły ofiarą zabójstw w kłótniach i bijatykach, a 595 osób popełniło samobójstwo w ciągu tych 11 miesięcy roku ubiegłego.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Co słychać w Krakowie?

Potrzebujemy 18.000 łóżek psychjatrycznych.

Na ostatniem posiedzeniu krakowskiego Towarzystwa opieki nad psychicznie chorymi, dłuższy referat wygłosił dyrektor Kliniki neurologiczno-psychiatrycznej, prof. dr. Piltz, podając ogólne zasady opieki nad psychicznie chorymi i rażące braki szpitalnictwa psychjatrycznego w Polsce.

O racjonalnem leczeniu umysłowo chorych— wywodził prof. Piltz — można mówić dopiero wtedy, jeżeli — jak doświadczenie w krajach zachodnich wykazało — liczba łóżek psychjatrycznych wynosi **conajmniej jedną trzecią część wszystkich umysłowo chorych w kraju** — nie wszyscy bowiem umysłowo chorzy wymagają stale leczenia zakładowego. Ponieważ w Polsce na 28 milj. ludności, jest około **84 tysiące umysłowo chorych, przeto powinniśmy posiadać przynajmniej 28 tysięcy łóżek psychjatrycznych** i to rozmieszczonych we wszystkich dzielnicach równomiernie, a nie jak dotąd, około 10 tysięcy i to skoncentrowanych jedynie w pobliżu większych miast. przyczem dla różnych kategoryj chorych powinny istnieć **specjalne zakłady lecznicze**, albowiem pewne rodzaje chorób psychicznych wymagają specjalnych urządzeń i odrębnych warunków postępowania i leczenia. Dlatego też oprócz Klinik uniwersyteckich powinny istnieć w większych miastach mniejsze szpitale lub t. zw. **stacje psychjatryczne** (o 50—60 łóżkach). przeznaczone do przyjmowania nagłych przypadków; na prowincji zaś powinny istnieć zakłady lecznicze (o 500 łóżkach). połączone z gospodarstwem rolnem i przeznaczone dla chorych, wymagających dłuższego leczenia (Heilanstalten) i zakłady oraz kolonje dla chronicznych umysłowo chorych (Pflegeirrenanstalten).

Po za tem powinny istnieć **specjalne zakłady dla alkoholików, dla epileptyków, dla idjotów**, odrębne zakłady wychowawczo-lecznicze dla łżejszych postaci psychopatji konstytucjonalnej jak np. dla dzieci psychopatycznych z wadami charakteru. odrębne zaś dla dzieci umysłowo słabo rozwiniętych. ale zdolnych do rozwoju i wreszcie specjalne zakłady dla najcięższych form psychopatji konstytucjonalnej, a mianowicie dla kryminalnych umysłowo chorych, czyli dla t. zw. natur zbrodniczych. Tylko tam, gdzie istnieje dostateczna liczba łóżek psychjatrycznych i to w postaci wyżej wymienionych specjalnych zakładów leczniczych, leczenie umysłowo chorych może być skuteczne.

A teraz przypatrzmy się jak się ta sprawa przedstawia u nas? Nieraz słyszy się na zachodzie zdanie, że miarą rozwoju cywilizacji i kultury danego kraju jest nietylko stopień rozwoju rolnictwa, przemysłu. kolei, szkolnictwa lub nauki. lecz także stopień rozwoju opieki nad psychicznie chorymi. Jeżelibyśmy ze stanu opieki nad psychicznie chorymi chcieli wnioskować o cywilizacji i kulturze naszego kraju, to musielibyśmy niestety przyjść do bardzo smutnych refleksyj.

Ażeby sobie uświadomić, w jak opłakanym stanie znajduje się u nas opieka nad psychicznie chorymi, dość zaznaczyć. że my nietylko nie mamy specjalnych zakładów leczniczych dla poszczególnych kategoryj umysłowo chorych. lecz **nie posiadamy nawet dostatecznej ilości łóżek psychiatrycznych dla niebezpiecznych umysłowo chorych.** Jaskrawym dowodem tego jest fakt, że 2 szpitale dla umysłowo chorych w województwie krakowskiem, a mianowicie Oddz. VI. szpitala św. Łazarza w Krakowie i Zakład psychjatryczny w Kobierzynie z powodu ogromnego przepełnienia, a także z powodu braku funduszu. zostały przed kilku miesiącami dla nowych przyjęć zamknięte. tak że **nawet niebezpieczni chorzy umysłowo, przywożeni do tych szpitali nieraz z dalekiej prowincji, nie są tam przyjmowani.** Te okropne sceny, jakie się dziś odbywają przed bramami tych zakładów, nie są do opisania. To samo dzieje się i w Kulparkowie.

Takie zarządzenie odnośnych władz zamiast wystarania się o regularne przewożenie odpowiedniej liczby chorych z tych zakładów do zakładów w b. zaborze pruskim, w którym jest dużo wolnych miejsc, — co zresztą też wcale nie jest pożądanem ze względu na odwiedzanie chorych przez krewnych. — pogorszyło stan opieki nad umysłowo chorymi w Małopolsce w sposób rozpaczliwy i zastraszający i wytworzyło warunki. jakie istniały może przed kilkudziesięciu laty. gdyż, jak powszechnie wiadomo, umysłowo chorzy, nieprzyjęci do zakładów psychjatrycznych, wałęsają się dziś po ulicach Lwowa i Krakowa. lub **trzymani są w piwnicach albo szopach, skrępowani i przywiązani do pali, a niebezpieczni pozostający na wolności, dopuszczają się zabójstw, podpalań i innych zbrodni.**

Z powyższych względów jak najenergiczniejsza akcja w kierunku poprawy warunków opieki nad umysłowo chorymi jest nieodzowna.

Następny referent **doc. dr. Morawski** oparł się na szczegółowych danych statystycznych i mapie ilustrującej znakomicie nierównomierność i niedostateczność zaopatrzenia poszczególnych województw w szpitale psychjatryczne, a przedewszystkiem zajął się opłakanemi stosunkami pod tym względem w województwie krakowskiem i sąsiedniem kieleckiem, które mając **jedynie 10 łóżek dla psychicznie chorych,** obarcza zakłady krakowskie, zbyt małe dla potrzeb własnych.

Doc. dr. Zieliński w sprawozdaniu, obejmującem rok działalności Towarzystwa opieki nad psychicznie chorymi, uwydatnił jego działalność propagandową, w której obok odczytów wycieczek dla zwiedzania zakładów. odezw, komunikatów w prasie, okólników władz popierających cele Towarzystwa: województwa, kurji biskupiej, kuratorjum szkolnego — dużą rolę powinna odegrać popularyzująca tę dziedzinę opieki społecznej **książka Doc. Dr. Morawskiego „Choroby psychiczne oraz zasady walki z nimi“**, wydane nakładem Towarzystwa.

W ożywionej dyskusji omawiano sposoby zrealizowania najbliższego celu. to jest **budowy przytułku dla chronicznych psychicznie chorych, który zwalniając od tych chorych 200 łóżek w Kobierzynie, wydatnie przyczyni się do poprawy stosunków.** Akcja energiczna u rządu i na terenie sejmowym przez Zarząd Towarzystwa z poparciem posłów i protektorów, zostanie bezzwłocznie podjęta na nowo.

Ofenzywa gruźlicy na Kraków.

Na 10.000 mieszkańców umiera rocznie wskutek gruźlicy w poszczególnych miastach Polski (cyfry w nawiasach oznaczają śmiertelność z chorób zakaźnych): **w Krakowie 212,7** (44.7) osób. w Lublinie 201.8 (41.4). w Sosnowcu 178,9 (36.8). we Lwowie 181,4 (34.7), w Poznaniu 180.1 (25.4). w Łodzi 158.4 (29.7). w Bydgoszczy 155,8 (17.3). w Białymstoku 151.1 (28). w Warszawie 147.2 (27,7).

Z powyższego zestawienia wynika. że **najgorzej przedstawiają się warunki sanitarne w Krakowie, gdzie śmiertelność, zarówno z chorób zakaźnych jak i z gruźlicy jest najliczniejsza.** Walka z gruźlicą najlepsze dała rezultaty w stolicy, gdzie śmiertelność z powodu gruźlicy jest najmniejsza. Walka z innemi chorobami zakaźnemi — poza gruźlicą — dała najlepsze rezultaty w Bydgoszczy.

—o:o—

Przygotowania do Walnego Zjazdu Kół rodzicielskich.

Z Zarządu Głównego Kół Rodzicielskich Okręgu Szkolnego Krakowskiego komunikują nam, że bezpośrednio przed świętami odbyło się pod przewodnictwem kuratora szkolnego **Dra Kupczyńskiego** jako prezesa, posiedzenie Zarządu Głównego Związku Kół Rodzicielskich. szkół średnich, powszechnych i zawodowych okręgu szkolnego krakowskiego.

Po złożeniu sprawozdania kasowego przez **Dyr. Krzyżanowskiego**, ustalono termin Walnego Zjazdu delegatów Kół na dzień 6 maja 1928 r.. celem dokonania wyboru nowego Zarządu. Na generalnego referenta powołano radcę **Turowicza**. Zarządy Kół zgłoszą po myśli statutu Związku udział delegatów na ręce sekretarza prof. Rutkowskiego, do Biura Związku Kół Rodzicielskich. Kraków. ul. Studencka 12. Gimnazjum 8, celem przesłania im kart uczestnictwa.

Duplikaty dokumentów wojskowych.

Min. spraw wewnętrznych, w porozumieniu z min. spraw wojskowych wyjaśniło w drodze okólnika, w jaki sposób postępować należy przy wydawaniu duplikatów zaświadczeń, stwierdzających zgłoszenie się danej osoby do rejestracji, zgłoszenie się do spisów poborowych. stawienie się do poboru oraz duplikatów dokumentów wojskowych. **Duplikaty zaświadczeń** o rejestracji i o zadośćuczynieniu obowiązkowi zgłoszenia się do spisów poborowych **wydają właściwe urzędy gminne** na prośbę starającego się o duplikat. Właściwym urzędem gminnym. przez który rozumieć należy tak urzędy gminne miejskie, jak i wiejskie, jest ten, w którego rejestrze lub w spisach poborowych, starający się o duplikat jest wpisany.

Duplikaty zaświadczeń. stwierdzających zadośćuczynienie obowiązkowi stawienia się do poboru przez osoby zakwalifikowane, w myśl art. 35 ustawy o służbie wojskowej do kategorji A, B, C i D wydają na pisemną prośbę właściwe **powiatowe władze administracji ogólnej,** w których listach poborowych jest wpisany zgłaszający utratę zaświadczenia. Do podania w obu wypadkach interesowany dołączyć winien dowód, że utratę zaświadczenia zameldował we właściwym posterunku lub komisarjacie policji.

Duplikaty zaświadczeń, wydawanych przy poborze stwierdzających **zupełną niezdolność do służby wojskowej** (kategorja E) **na pisemne podanie wydają właściwe powiatowe władze administracji ogólnej,** w których listach poborowych, **żądający duplikatu** jest wpisany, przy przestrzeganiu następujących zasad: proszący o duplikat winien ogłosić jego utratę w „Monitorze Polskim“, „Dzienniku urzędowym“ i w jednym egzemplarzu należy dołączyć do podania. Wydanie zaświadczenia w duplikacie może **nastąpić w 30 dni po ogłoszeniu utraty w dziennikach.** Od ogłoszenia w dziennikach utraty zaświadczeń wolni są ci, którzy wykażą się świadectwem, stwierdzającem ich ubóstwo.

—oo—

Kraków, dnia 12-go kwietnia 1928.

Czwartek 12: św. Juljusza p., św. Wiktora.
Piątek 13: św. Hermenegilda męcz.
Piątek 13: wschód słońca o godz. 4.52, zachód o godz. 18.30.

ZA SPOKÓJ DUSZY ŚP. LUCJANA RYDLA, jako w 10-tą rocznicę jego śmierci odbyło się wczoraj nabożeństwo żałobne w kościele Marjackim. W nabożeństwie wzięli udział: rodzina poety. grono przyjaciół i znajomych oraz grupka włościan z Bronowic.

W ODNIESIENIU DO AKCJI UCZCZENIA ŚP. PROF. WOJCIECHA RYPLA nagrobkiem czy wmurowaniem tablicy pamiątkowej, grono kolegów postanowiło na dzień 23 bm. o godz. 8 rano urządzić za spokój jego duszy nabożeństwo żałobne w kościele św. Anny w Krakowie. Bezpośrednio po nabożeństwie odbędzie się zebranie uczniów jego w kancelarji emer. naczelnika sądu powiatowego dr. Głogoczewskiego przy ul. Szczepańskiej 1 II p. Sprawą tą zainteresowały się prawie wszystkie roczniki uczniów profesora zwłaszcza rocznik maturzystów z 1883. Zebrany dotąd fundusz umieszczono na książeczkę powiatowej Kasy Oszczędności w Krakowie Nr. 136.089, na którą chętni mogą wprost do tej kasy składać datki jako „fundusz nagrobka prof. Rypla“.

NOWE PRZEPISY O UŻYWANIU DRÓG. W Dzienniku Wojewódzkim z dnia 1 kwietnia 1928 Nr. 4 ogłoszono zarządzenie wojewody krakowskiego z dnia 8 marca 1928. L. IV. 502 w sprawie szerokości kół u wozów, szerokości obręczy 4-go kołowych wozów i dopuszczalnych ciężarów, oraz rygorów karnych wyznaczonych za przekroczenia obowiązujących przepisów. Rozporządzenie wojewody opiera się na postanowieniach ministerstw: robót publ. i spr. wewnętrznych.

KAMIENIEM W GŁOWĘ. Wolfa Rubinsteina, posługacza bożnicy, spotkała w ub. wtorek niemiła przygoda. Mianowicie w czasie zabawy ludowej „Rękawka“ na Krzemionkach, uderzył go jakiś osobnik kamieniem w głowę, dotkliwie go raniąc. Udzielił mu pomocy lekarz Pogotowia.

ZBOMBARDOWANE „BAJAZZO“. Kierownik kawiarni Centralnej przy ul. Dunajewskiego doniósł do urzędu śledczego, że w nocy z 9 na 10 bm. wyrwano szufladę z aparatu „Bajazzo“ stojącego w lokalu i skradziono z niej gotówkę nieustalonej wysokości.

WŁAMANO SIĘ do mieszkania Stanisława Chudeckiego ślusarza zam. w barakach fabryki Zieleniewskiego przy ul. Grzegórzeckiej i skradziono na jego szkodę oraz na szkodę jego kolegów garderobę wartości 239 zł.

OKRADZIONY W HOTELU. Adam Radliński z Łodzi przebywający chwilowo w Krakowie zgłosił w policji, że dnia 10 bm. około godz. 8 skradziono mu z pokoju hotelu Monopol portfel z gotówką 50 zł, kwitem na 3950 dolarów amer. i różnymi zapiskami.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

O ANGLJI WSPÓŁCZESNEJ wygłosi dwa wykłady prof. Un. dr. Roman Dyboski w Kollegjum wykładów naukowych w czwartek, 12 i piątek 13 bm. o godz. 7 wiecz.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Turandot“.
Piątek: „Zielony frak“.
Sobota: „Komedja miłości“ (premjera).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Król królów“.

UCIECHA: Kraj tysiąca uciech. Komedjodramat.

SZTUKA: Hrabina Daniszew.

NOWOŚCI: „Mężczyzna z przeszłością“.

CORSO: Wśród tysiąca niebezpieczeństw (Harry Peel).

WARSZAWA: „Boginka telefonów“.

Z TEATRU M. IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych „Turandot“ po raz 46. Premjera sztuki Molnara „Komedja miłości“ (Spiel im Schloss) w sobotę. Próby pod kierunkiem p. Niewiarowicza są w pełnym toku.

TEATR NOWOŚCI. Teatr dla dzieci i młodzieży zapoczątkowany w spalonej Bagateli kontynuje swą działalność wystawieniem przepięknego widowiska fantastycznego p. t. Kopciuszek w Teatrze Nowości przy ul. Rajskiej w niedzielę 15 bm. o 3.30 pop. Ceny miejsc od 4 do 1 zł.

V. PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW pod dyrekcją Milana Zuny a przy współudziale p. Olgi Martusiewicz pianistki, odbędzie się w niedzielę dn. 15 kwietnia br. o godz. 11-tej przedpołudniem w sali Starego Teatru. W programie: Suk, Foerster, Novak, Czajkowski i Koncert fortepjanowy Saint Saensa. Bilety w cenie od 1—5 zł. do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru (Tel. Nr. 1485).

—oo—

NEKROLOGJA.

† DR. HENRYK PROKESCH, lekarz, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 30. Zmarły był synem ś. p. Władysława Prokescha, redaktora „Nowej Reformy“.

Ruch wydawniczy.

Nakładem „Księgarni Kroniki Rodzinnej“ w Warszawie ukazała się wielce aktualna książka Andrzeja Bora p. t. **„Prześladowanie Kościoła Katolickiego w Meksyku“.** Autor zebrał starannie wszystkie wiadomości, jakie pomimo ostrej cenzury władz meksykańskich przedostały się na świat o krwawych prześladowaniach ludności i duchowieństwa katolickiego, których od lat dwóch kraj ten jest widownią. Materjał cały został rozgrupowany w szereg następujących rozdziałów: I. Przez mękę ku zwycięstwu. II. Męczeństwo Meksyku. III. W obronie Kościoła w Meksyku. IV. Kilka słów o przeszłości Meksyku. V. Konstytucja meksykańska 1917 r. VI. Prezydent Calles i powstanie 1927 r. VII. Czerezwyczajka Meksyku i jej szef. VIII. „Sprzysiężenie milczenia“ i prasa radykalna w Polsce. IX. Akcja katolicka w Meksyku. X. Bohaterstwo katolików Meksyku. XI. Obojętność państw. Protesty świata katolickiego. XII. Polska a Meksyk.

Samo wyliczenie rozdziałów wykazuje, jak obfitą treść zawiera ta interesująca książka, której poznanie przez wszystkich z różnych względów zasługuje na zalecenie.

Życie gospodarczo-społeczne.

Fala drożyzny wzrasta.

Podniósł się ogólny poziom cen artykułów pierwszej potrzeby.

Komisja do badania kosztów utrzymania w Krakowie ustaliła, że wzrost drożyzny w miesiącu marcu wyraża się ułamkiem 0.25%. „Urzędowa“ ta drożyzna stoi niewątpliwie daleko w tyle poza ogólnym, faktycznym wzrostem poziomu cen szeregu artykułów pierwszej potrzeby, który to wzrost zwłaszcza od lutego daje się silnie odczuwać szerokim sferom społeczeństwa, żyjącego ze stałych dochodów.

Ale i urzędowe „Wiadomości Statystyczne“ potwierdzają zwyżkową tendencję wskaźnika cen hurtowych obliczonego według 20 szablonowych pozycji towarów. Od 30-go stycznia począwszy wzrost jest stały, w niektórych okresach skoki są znaczne, a obejmują zarówno artykuły rolne jak i przemysłowe.

W pierwszym tygodniu lutego wskaźnik ogólny wynosi **85.3** (artykułów rolnych 76.1, przemysłowych 91.8), w następnym **85.4** (76.4 i 91.8), w trzecim tygodniu **85.7** (76.6 i 92.1), w czwartym **86.2** (78.0 i 92.0). Pierwszy tydzień marca posiada wskaźnik **86.4** (79.0 i 91.4), drugi tydzień **86.9** (80.0 i 91.6), trzeci **87.3** (80.7 i 91.8), wreszcie w dniu 25-go marca wskaźnik ogólny doszedł do **88.4, wskaźnik artykułów rolnych do 82.5, a przemysłowych do 92.4.**

Uderzającym jest w szczególności systematyczny wzrost cen produktów rolnych (głównie zboża), za któremi podążają artykuły przemysłowe. Np. pszenica z początkiem marca kosztowała przeciętnie 54.60 zł. za 100 kg., zaś z końcem miesiąca 58.30 zł. Żyto (na giełdzie warszawskiej w pierwszym tygodniu 41.45 w ostatnim 45.55 zł. Jęczmień browarniany z 42.55 zł. podskoczył do 45.90 zł. za cetnar; jęczmień na krupy z 40.25 zł. do 41.25 zł. Owies z 40.70 do 44.15 zł. Mąka pszenna z 71.55 na 75.15 zł., żytnia z 60.00 zł. na 63.50 zł. i t. d.

Nie podają „Wiadomości Statystyczne“ szczegółów co do wzrostu cen poszczególnych artykułów przemysłowych, chociaż analiza pod tym względem byłaby bardzo ciekawa tem więcej, że w związku z oczekiwaną już wówczas, a wreszcie zrealizowaną waloryzacją ceł, ceny szeregu artykułów (obuwie, towary kolonjalne) gwałtownie, w ciągu lutego i marca) poszły w górę, jak to zresztą stwierdziła — zamieszczona przez nas w swoim czasie — ankieta centralnego organu zrzeszeń kupieckich w Polsce „Tygodnika Handlowego“.

Wzrost drożyzny w okresie przednówka nawet tak wczesnego, jak w lutym nie jest wprawdzie zjawiskiem nadzwyczajnem, niemniej jednak obowiązkiem rządu jest przeciwdziałać temu przez zabezpieczenie ludności odpowiednimi zapasami zboża, które jako podstawowy artykuł utrzymania jest w dużej mierze regulatorem ogólnego poziomu cen. Tymczasem zapowiadana oddawna a nawet zainicjowana akcja stworzenia rezerw zbożowych nie została doprowadzona do końca i nawet nie widać obecnie chęci do jej urzeczywistnienia.

Równorzędnie ze wzrostem cen artykułów spożywczych widocznym jest wzrost drożyzny innych artykułów pierwszej potrzeby, przyczem silna ich tendencja bynajmniej nie słabnie. Skóry ciężkie zagraniczne podrożały ostatnio o 12 procent, lekkie o 8 procent, dalsza zwyżka cen skóry i obuwia gotowego jest zapowiadana. Wskutek stałego wzrostu cen drzewa i materjałów przemysł meblarski podwyższył ceny swych wyrobów o 5 do 10 procent w zależności od rodzaju fabrykatu. W cegielniach od 3 marca nastąpiła zwyżka robocizny o 30 procent, a ponieważ wynosi ona 30—50 proc. ogólnych kosztów produkcji, zmuszone były cegielnie podnieść ceny o blisko 15 proc. Podobne wieści sygnalizowane są i z innych gałęzi przemysłu, który musi uwzględnić w swej kalkulacji chociażby ostatnią zwyżkę cen węgla.

Ogół tych faktów wskazuje na ostre przesilenie w jakie weszło obecnie życie gospodarcze kraju, ale najwymowniej przemawia o rozpaczliwem położeniu rzesz urzędniczych i robotniczych, których stałe teoretycznie dochody kurczą się z dnia na dzień, utrudniając im walkę o byt.

J. W.

Obecne komplikacje rynku pieniężnego.

Obecne kształtowanie się stosunków gospodarczych cechuje pewnego rodzaju **stan spokoju przed burzą,** grożącą zachwianiem tej bardzo wątłej równowagi, a ściślej mówiąc stabilizacji, którą chciał widzieć ostatni komunikat Banku Gospodarstwa Krajowego.

O ileby oznaki nie myliły, zapowiada się u **nas coś w rodzaju przesilenia w przemyśle i handlu na tle spotęgowanej ciasnoty gotówkowej** i wywoływanych nią następstw.

Wprawdzie trudności rynku pieniężnego należą wprost do stałych chorób naszego organizmu gospodarczego ,tym razem jednak **gotowa jest ona przejść w stan zapalny.**

Ciasnota bowiem gotówkowa przybrała dziś tak drastyczne formy, że nie rzadkie są wypadki, iż w niektórych gałęziach handlu **80% obrotu dokonuje się w drodze wekslowej, a tylko 20% gotówkowo.**

W obrocie pojawiają się obecnie weksle o **5-cio miesięcznym, a nawet i dłuższym terminie płatności,** które zalewają rynek, tak, że normalne przedtem weksle o 3 miesiącach, poczynają **już dziś znikać formalnie z obiegu..**

Nic dziwnego, że w tych warunkach trudności płatnicze potęgują się i **na rynku poczyna występować pewnego rodzaju niepokój.**

Drugim objawem, jaki daje się obecnie zauważyć, to zapowiadający się **tu i ówdzie kryzys przemysłowy.**

Źródło obecnego zła leży w niespełnionych nadziejach pożyczkowych.

Pożyczka bowiem, według zapewnień oficjalnych, miała sprowadzić nam dopływ taniego, a obfitego kredytu zagranicznego, jak to obserwujemy w Niemczech.

Nie mogło to pozostać bez wpływu.

W oczekiwaniu owego złotego deszczu **wzmógł się popyt** na towary ze strony handlu, a przemysł rozszerzył znacznie swe ramy kredytowe, spodziewając się, że zdoła później znaleźć pokrycie w napływie fali kredytowej.

Tymczasem rozwój stosunków przyniósł co innego.

Nadzieje przemysłu i handlu nie ziściły się zupełnie, tak, że wytworzyła się wielce kłopotliwa sytuacja. Przemysł wyczerpany z środków obrotowych, czeka na uregulowanie ze strony handlu swych należytości, tymczasem natrafia na zawód.

Rynek wewnętrzny nie dopisał w tym stopniu, aby mógł wchłonąć wielkie ilości nagromadzonego towaru, aczkolwiek jego siła nabywcza wzmogła się w ostatnich czasach całkiem wyraźnie i wskutek tego handel znalazł się w dużych trudnościach.

Sytuacja komplikuje się w ten sposób, że fabryki nie otrzymując coraz to więcej narastających swych należytości ze strony handlu, **noszą się całkiem otwarcie z myślą wstrzymania produkcji do chwili wyjaśnienia się obecnych stosunków.**

Tak więc znaleźliśmy się w ciasnej ulicy.

Czy jest jednak jakieś wyjście z tego wielce kłopotliwego położenia?

Oczywiście, że w pierwszym rzędzie uzdrowić nasze stosunki może silny dopływ kredytów zagranicznych. Z uwagi jednak na to, że dotychczasowy rozwój wypadków wskazuje na dalszą rezerwę obcego kapitału w stosunku do nas, musimy szukać rozwiązania tej szarady za pomocą środków rodzimych.

Za takie uważamy w pierwszym rzędzie **eskontowanie tak przez Bank Gospodarstwa Krajowego, jak i przez Bank Polski weksli o dłuższych terminach płatności, które pojawiły się obecnie masowo w obiegu, w miejsce dawniejszych o 3 miesiącach.**

Inna rzecz, że praktyka ta, o ile idzie o instytucję emisyjną, będzie musiała pociągnąć za sobą nawet zmianę statutu. Uważamy jednak, że w interesie ogólnego spokoju i dla uniknięcia kryzysu, rzecz ta nie powinna wywoływać zbyt wiele zastrzeżeń. Do czasu zaś przeprowadzenia omawianej tu zmiany statutu Banku Polskiego, cały ciężar powinien przejąć na siebie Bank Gospodarstwa Krajowego.

Podnosząc tę myśl, zdajemy sobie sprawę, że rozszerzenie rozmiarów kredytowych przez oba banki, nie uleczy zupełnie stosunków, ale w każdym razie złagodzi ostrze obecnych trudności pieniężnych.

(m.)

—oo—

Płatność kuponów pożyczki

stabilizacyjnej.

Dnia 15 kwietnia 1928 r. przypada termin płatności pierwszego kuponu 7-procentowej polskiej pożyczki stabilizacyjnej. Poczynając od wymienionej daty kupony tej pożyczki będą m. in. opłacane również w Polsce, a mianowicie przez wszystkie oddziały Banku Polskiego.

—ooo—

Dolar lekko zwyżkowy

Akcje mocniej.

Na rynku akcyjnym pewne ożywienie, jednakowoż zainteresowanie skupia się tylko na pewnych faworytach giełdowych. W szczególności **poszukiwano Zieleniewskiego** i Tohana, którymi dokonano większych obrotów przy tendencji zwyżkowej. Z innych papierów silniejsze w kursie **Bank Polski, Elektrownia i Chybie.**

Na pogiełdziu faworyzowana nadal tylko dolarówka, która poczyna osiągać już zawrotny wprost kurs 86 zł.

Notowano: Bank Polski 149—150.25 zł, Tohan 13 zł, Zieleniewski 164 zł, Elektrownia w Sierszy 52—53 zł, Chybie 5 zł, Lokomotywy 91 zł, Dolarówka 83—86 zł.

Na rynku walutowym zaznacza się lekka zwyżka dolara, którego w obrocie prywatnym w Krakowie notowano po kursie 8.90 i pół do 8.91, czeki 8.89¾ do 8.90¼ zł.

Sprawy urzędnicze.

NOMINACJE W PROKURATORJI GENERALNEJ.

„Monitor“ podaje następujące nominacje w krakowskim oddziale Prokuratorji generalnej: Radca w V st. sł. dr. **Feliks Płażek** mianowany został starszym radcą, zaś radca Prokuratorji w VI st. sł. **dr. Tomasz Sołtysik** radcą w V st. sł. W oddziale lwowskim: refer. w VII st. sł. **dr. Aleksy Zarzycki** radcą w VI st. sł. refer. w VIII st. sł. **dr Zygmunt Glixelli** referendarzem w VII st sł.

Szkoła i wychowanie.

BEZPŁATNE WYCHOWANIE DZIECI EMIGRANTÓW

dało dotychczas słabe wyniki.

W ministerstwie spraw zagran. w Warszawie odbyła się konferencja w sprawie dalszej akcji sprowadzania do kraju dzieci wychodźców na naukę. Stwierdzono przedewszystkiem **ujemne wyniki, jakie dało dotychczas masowe sprowadzanie dzieci,** bez należytego wyboru, oraz ogromne koszta, **których nie usprawiedliwiły skromne wyniki.**

Postanowiono więc sprowadzać dzieci raczej indywidualnie, wybierając jednostki najzdolniejsze, zasługujące w zupełności na bezpłatną naukę i utrzymanie ich w kraju. Stwierdzono też **bezcelowość kształcenia dzieci w szkołach średnich** z uwagi na trudność otrzymania, w przyszłości, odpowiedniego zajęcia na emigracji. Natomiast główny nacisk położyć należy na kształcenie w szkołach **zawodowych i seminarjach nauczycielskich.**

HAZARD SZERZY SIĘ WŚRÓD MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Uwagę władz szkolnych zwrócił **szerzący się wśród młodzieży szkolnej hazard** we wszelkich odmianach. Gra odbywa się w mieszkaniach uczniów, działających demoralizująco na kolegów. Celem **zwalczania tego zjawiska** wychowawcy klasowi mają polecone zwracać uwagę, aby **uchronić lepszych chłopców od wpływu gorszącego uczniów, pozostających bez pozaszkolnej opieki.** Uprawiacze hazardu w szkołach **będą usuwani.**

LEKARZE I DENTYŚCI.

Ministerjum oświecenia publicznego ustanowiło **większą liczbę etatów lekarzy i dentystów w szkołach państwowych.** Istnieje plan urządzania przy szkołach **gabinetów dentystycznych,** zaopatrzonych w przyrządy i lekarstwa. W szkołach państwowych udziela się pomocy dentystycznej przedewszystkiem dziatwie niezamożnej.

NATRYSKI SZKOLNE.

Ministerjum oświaty włączyło do programu szkolnego — kąpiele szkolne jako zasadniczą podstawę wychowania fizycznego. Celem realizacji tego projektu wydano ostatnio okólnik ministerjalny „w sprawie natrysków szkolnych“, w którym ministerstwo zarządza, aby przy opinjowaniu projektów nowych budynków szkolnych, władze **czuwały nad uwzględnieniem w budowie natrysków szkolnych,** albo w razie niemożności natychmiastowej ich realizacji, **przewidziały możność ich dobudowy w czasie późniejszym.** W dawniej wzniesionych budynkach szkolnych mają być wyzyskane odpowiednie ubikacje dla urządzenia natrysków. Po wsiach, inspektorowie szkolni i kierownicy szkół są obowiązani zachęcać zarządy gmin do budowy łaźni wiejskich i wdrażać dzieci do korzystania z tych urządzeń.

Korzystanie z natrysków szkolnych będzie włączone do obowiązkowych zajęć szkolnych z wyznaczeniem na to dla każdej klasy specjalnych godzin, przynajmniej raz na miesiąc.

Sport.

ZAWODY LIGOWE W NAJBLIŻSZĄ NIEDZIELĘ. W najbliższą niedzielę odbędą się następujące mecze piłkarskie o mistrzostwo w Lidze:

Ruch—Polonja, Turyści—Warta, Cracovia—Śląsk, Czarni—L. F. C., Legja—Pogoń, TKS.—Wisła. Pierwsze wymienione są te drużyny, na czyjem boisku odbędzie się spotkanie.

PIERWSZE WALKI O PUHAR DAVISA. Emocjonujące zawody o puhar Davisa w tenisie w strefie europejskiej już się rozpoczęły. Drużyna chilijska, która przyjechała do Hiszpanji, została pokonana w stosunku 1:2 na korzyść Hiszpanji. Hiszpanja wyróżniła się i w zawodach golfa, w których pokonała Francję 2:1.

WALKA O MISTRZOSTWO ŚWIATOWE W WIOŚLARSTWIE. Mistrz świata w wioślarstwie Bert Barry (Anglja) otrzymał wyzwanie do walki od A. Brunsa, mistrza Australji, a oczekuje jeszcze wyzwania od majora Godsella, jako rewanżu za pokonanie Godsella podczas świąt Bożego Narodzenia w roku ub. w Vancouver.

Najprawdopodobniej Barry obierze sobie za teren walki płaszczyznę wodną od Putney do Mortlake, na którym to terenie już od 9 lat nie odbywały się zawody o mistrzostwo, od czasu gdy przed 9 laty pokonany tam został wuj obecnego mistrza świata, Ernest Barry, również były mistrz świata w wioślarstwie.

LEKCJA POKAZOWA KAROLA KOŻELUHA. Karol Koželuh, tenisista czeski, zaangażowany jako trener do Anglji, dał lekcję pokazową gry w tenisa w All England Clubie. Już po pierwszym dniu działalności Koželuha w Anglji, prasa zapowiada, że forma angielskich tenisistów powinna się wkrótce podnieść znacznie.

WALNE ZGROMADZENIE O. K. S. K. Odbyte w ubiegłym tygodniu, Walne Zgromadzenie Oddziału Kolarsko-Turystycznego Sokoła Krakowskiego dokonało wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli: pp. kierownik Misiąg W. sekretarz: Sołtykiewicz, skarbnik: Kotschy. Walne Zgromadzenie przedstawiło daleko sięgający program, w którym uwzględniono prócz turystyki, wyścigów, także i ćwiczenia w służbie łącznikowej P. W. oraz odczyty i pogadanki popularne z zakresu teoretyki i hygjeny ćwiczeń.

BIEG NAPRZEŁAJ W KRAKOWIE. W Krakowie odbył się bieg sztafetowy naprzełaj, w którym pierwsze miejsce zajęła drużyna AZS. Warszawa, drugie Cracovia, trzecie AZS. Kraków, czwarte Legja.

Radio.

II. MEETING RADJOWY POETÓW p. t. „Pokój i Wojna“.

nadany zostanie dnia 15 bm. z krakowskiej radjostacji. Udział biorą poeci krakowscy: Jerzy Ronard Bujański, Józef Al. Gałuszka, Jerzy St. Polaczek i Marjan Sewi. Organizacja spoczywa w rękach prezesa krak. Koła Literatów „Litart“ J. R. Bujańskiego. Zaznaczyć należy, że w roku bieżącym jest to druga z rzędu impreza radjowa, młodej literatury polskiej. Pierwszą był meeting p. t. „Powiemy coś o kobiecie“, który w społeczeństwie krakowskiem znalazł szczere uznanie.

Program stacyj radjowych.

Piątek, dnia 13 kwietnia 1928.

Kraków, (566). G. 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego, oraz koncert płyt gramofonowych. 15 Transmisja komunikatów: meteorologiczny i gospodarczy. 15.30 Transmisja z Warszawy odczytów dla maturzystów szkół średnich. 16.40 Odczyt p. t.: „Początki piśmiennictwa polskiego“, wygł. dr. W. Taszycki, doc. U. J. 17.20 Odczyt p. t.: „W domu i mieście Albrechta Dürera“, wygł. prof. Asanka-Jampolł. 17.45 Transmisja z Warszawy. 19.05 Transmisja komunikatu rolniczego. 19.15 Rozmaitości. 19.35 Odczyt p. t.: „Przegląd radjowy“, wygł. dr. Wilkosz, prof. U. J. 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, komunikat sportowy. 20.15 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej.

Warszawa. (1.111) G. 12 Sygnał czasu. 15 Komunikaty. 15.30 Odczyt. 15.55 Odczyt. 16.20 Przegląd wydawnictw perjodycznych. 16.40 Lekcja języka angielskiego. 17.20 Transmisja z Krakowa. 17.45 Koncert w wykonaniu orkiestry domrzystów. 19.05 Komunikat rolniczy. 19.30 Odczyt. 19.55 Pogadanka muzyczna. 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. 22 Sygnał czasu i komunikaty.

Poznań. (344.8) G. 13 Koncert. 17.20 Transmisja z Krakowa. 17.45 Koncert wokalny. 10.15 Rzeczy ciekawe. 19.30 Odczyt. 20.15 Transm. koncertu symfonicznego z Filharmonji Warsz. 23 Muzyka taneczna z winiarni „Carlton“.

Katowice. (422). G. 16.40 Odczyt. 17.20 Wykład języka polskiego. 17.45 Koncert popularny z udziałem zespołu mandolinistów. 19.30 Odczyt. 19.55 Pogadanka muzyczna. 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Akcja wywrotowa komunistów.

Warszawa. (Tel. wł.) Zjazd międzynarodówki związków zawodowych w Moskwie utworzył komitet wykonawczy, do którego weszli komuniści z wszystkich krajów europejskich i pozaeuropejskich. Zadaniem tego komitetu będzie prowadzenie za pieniądze międzynarodówkai komunistycznej akcji wywrotowej wśród członków związków zawodowych w państwach kapitalistycznych. W komitecie reprezentowane są partje komunistyczne Anglji, Francji, Niemiec, Włoch, Polski, Bułgarji, Estonji, Łotwy, Finlandji, Ameryki i t. d. Z ramienia Polskiej partji komunistycznej wchodzą do komitetu: Witkowski, Dębicki, Henrykowski i Laskowski.

AKCJA BEZBOŻNIKÓW.

Warszawa. (Telef. wł.) Z powodu nadchodzących Świąt Wielkanocnych, które cerkiew prawosławna obchodzi 15 kwietnia, Związek Bezbożników w Moskwie zorganizował w szeregu miast odczyty antyreligijne. W Wielki Piątek i Sobotę (prawosławną) w Moskwie odbędą się z rozporządzenia władz sowieckich we wszystkich teatrach i kinach przedstawienia według specjalnego antyreligijnego programu. Artyści pięciu wielkich teatrów w Moskwie ze sławnym teatrem artystycznym Stanisławskiego postanowili nie występować w Wielkim Tygodniu na scenie. Artystom zabroniono śpiewać w chórach cerkiewnych podczas uroczystości wielkanocnych. Związek Bezbożników urządza bluźniercze procesje, wyśmiewające obrzędy religijne.

RAJ ŻYDOWSKI W BOLSZEWJI.

Warszawa. (Telef. wł.). Prasa sowiecka ogłosiła szereg wiadomości o warunkach bytowania żydów w Sowietach. Na terenie Ukrainy ma powstać, jak wynika z tych doniesień, drugi autonomiczny okręg żydowski. Na terytorjum to złoży się obszar 14 gmin, położonych w obecnym okręgu bułajpolskim. Ludność tych gmin liczy ponad 20.000 mieszkańców, w czem około 14.000 żydów.

Inżynierowie niemieccy przewiezieni do Moskwy.

Berlin. (PAT.) Wolff. „Germania“ donosi z Moskwy, że aresztowani inżynierowie niemieccy zostali przewiezieni do Moskwy. Wagon, w którym znajdowali się uwięzieni otoczony został natychmiast przez oddział G. P. U. Przybycie aresztowanych do Moskwy trzymane jest w tajemnicy. Aresztowanych przewieziono do więzienia w Łubiance. Dalsze przesłuchanie zostało zaniechane, gdyż akt oskarżenia jest już zamknięty.

BANDYTYZM W ROSJI.

Warszawa. (Telef. wł.). Z Kijowa donoszą, że milicja sowiecka stoczyła tam walkę z bandą kryminalistów, który przed kilku dniami obrabowali kasę urzędu ubezpieczeń społecznych, dzielnicy łukjanowskiej w Kijowie. Zatrzymano 14 uzbrojonych bandytów, u których znaleziono 26 rewolwerów, znaczną sumę w gotówce oraz na 2.000 rubli znaczków pocztowych. — Stwierdzono, że posiadana przez bandytów broń pochodziła z kradzieży w sowieckiej szkole wojskowej w Kijowie, a pieniądze i znaczki z rabunków.

—oo—

Moskwa aranżowała spisek na życie Mikada.

Warszawa. (Telef. wł.). Według wiadomości nadeszłych z Tokio, po przeprowadzeniu szczegółowych dochodzeń, rząd japoński przeprowadził wielki proces polityczny przeciwko wszystkim aresztowanym spiskowcom i bolszewikom, którzy organizowali zamach na życie mikada. Według doniesień dzienników japońskich, spisek zorganizowano w porozumieniu z Moskwą, która finansowała całe przedsięwzięcie.

—ooo—

EGIPCJANIE RADZILI W PARYŻU.

Paryż. (PAT.). Odbył się tu kongres stowarzyszeń egipskich w Europie. W czasie wydanego przyjęcia wygłoszono szereg przemówień aprobujących politykę emancypacyjną obecnego premjera egipskiego i wezwano partje egipskie do utrzymywania polityki większej jedności.

Lewica P. P. S. obejmuje akcję komunistyczną po Hromadzie.

BOLSZEWICY WYASYGNOWALI DUŻE SUMY NA TEN CEL.

Warszawa. (Telef. wł.). Według wiadomości z Mińska, miała się tam odbyć wspólna narada komunistów miejscowych, tudzież przybyłych z Połocka przedstawicieli Politbiura. Na konferencji tej uzgodniono projekt wydania polecenia wileńskiej Lewicy P. P. S. przejęcia po miastach akcji, prowadzonej przez Hromadę i Niezależną Partję Chłopską na terenie ziem wschodnich. W tym celu Lewica P. P. S. ma zorganizować po miastach specjalne sekretarjaty, które będą prowadziły pracę wśród włościan. Na cele akcji wyasygnowano większe sumy. Akcją całą ma kierować Mińsk. Posłowie komunistyczni mają być kontrolorami wspomnianych prac.

Blok mniejszości narodowych w Niemczech.

Polacy na pierwszych miejscach.

Berlin. (PAT.) Dziś odbyła się konferencja polsko-katolickiej partji ludowej, która stanowi polityczną reprezentację mniejszości polskiej w Niemczech. Na konferencji tej ustalono, że przy wyborach do Reichstagu i do sejmu pruskiego utworzoną zostanie podobnie jak i w latach ubiegłych blok mniejszości narodowych w Niemczech. Na pierwszem miejscu listy państwowej do sejmu pruskiego stać będzie dotychczasowy poseł P. Baczewski, na drugiem sekretarz Związku Polaków w Opolu St. Szczepaniak, na trzeciem przedstawiciel mniejszości duńskiej, na czwartem przedstawiciel Serbów łużyckich.

Na liście państwowej do Reichstagu bloku mniejszości narodowych pierwsze dwa miejsca zajmą również Polacy, a mianowicie sekretarz generalny Związku Polaków w Niemczech dr. J. Kaczmarek oraz St. Szczepaniak na trzeciem, czwartem i piątem miejscu figurować będą przedstawiciele Serbów łużyckich, Duńczyków i Fryzów.

Nadeszła chwila ściślejszego porozumienia między Polską a Włochami.

Tak mówią wszystkie koła polityczne.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse“ donosi z Rzymu: Tutejsze koła polityczne oświadczają z powodu pobytu ministra Zaleskiego we Włoszech, co następuje:

Polska stanowi potężny wał przeciwko rozszerzaniu się panslawizmu rosyjskiego, tudzież wał przeciwko ambicjom imperjalizmu niemieckiego. Zadaniem Polski jest również odegrać wybitną rolę w pokojowej stabilizacji państw sukcesyjnych. W tym duchu Polska jest potężnym partnerem polityki włoskiej w Europie środkowej i wschodniej. Obecnie nadeszła chwila ściślejszego porozumienia między Włochami a Polską w dziedzinie gospodarczej, kulturalnej i politycznej. Ponieważ obydwa państwa są od siebie terytorjalnie oddalone i obydwa ożywione są tą samą chęcią umocnienia pokoju, porozumienie, które szczególnie w Polsce ma wielu zwolenników, jest koniecznością.

Prasa francuska o wizytach ministrów w Rzymie.

Paryż. (PAT.) Pobyt w Rzymie szeregu ministrów spraw zagranicznych a w szczególności wizyta ministra Zaleskiego wywołała w prasie tutejszej liczne komentarze.

W „Liberte“ J. Bainville oświadcza, iż odwiedziny te dowodzą, że Włochy bynajmniej nie są odosobnione i system ich rządów nie szkodzi stosunkom międzynarodowym. Nie należy jednak, zdaniem autora artykułu, wyprowadzać z tego wniosku, że Mussolini stara się stworzyć sieć sojuszów opartą na pokrewnym systemie politycznym, trudno bowiem wyobrazić sobie sojusz tak różnobarwny, któryby łączył zarazem Polskę i Litwę, Grecję i Węgry, Turcję i Rumunję.

Sauervein podkreśla w „Matin“, że państwa niezadowolone ze sposobu, w jaki wielkie mocarstwa rozstrzygnęły ich sprawy w Genewie udają się do Rzymu po pewnego rodzaju pokrzepienie. Niektóre z nich nawet wyzyskują w sposób niewłaściwy pobyt swój u Mussoliniego, czego przykładem może być Woldemaras, który przekonawszy się, że nie może liczyć na bardzo skuteczne poparcie ze strony Rosji i Niemiec, próbował dać do zrozumienia, że otrzymał w Rzymie tajemniczą zachętę dla swej polityki. Następnie autor podkreśla, że zdrowy rozsądek wskazuje na nieprawdopodobieństwo przypuszczenia co do zawarcia przez Włochy sojuszu z państwami, których ministrowie spraw zagranicznych odwiedzili Rzym. Włochy nie mogą dawać sprzecznych zapewnień i podtrzymywać np. równocześnie Polskę i Litwę. W rzeczywistości chodzi tu o wejście w ściślejszy kontakt z Mussolinim, który choć nie bywa w Genewie nie przestaje się żywo interesować polityką międzynarodową.

„L Avenir“ zaznacza, że odwiedziny rzymskie mają doniosłe znaczenie polityczne. Dziennik nie przypisuje Mussoliniemunawet myśli zespolenia w jeden blok interesów reprezentowanych przez odwiedzających go obecnie ministrów, jak połączenie ministra Zaleskiego z Woldemarasem, Titulesco z Bethlenem i Michalokopulosa z Tewfik Roughdy Bejem.

Spokojna kampanja wyborcza we Francji.

Warszawa. (Telef. wł.) Jakkolwiek kampanja wyborcza we Francji jest w pełnym toku, mimo to nie doszło do poważnych zajść. Wprawdzie w Belforcie jakiś zagorzały przeciwnik stracił binokle przemawiającemu tam ministrowi robót publicznych Tardieu, za to niemal wszędzie zebrania wyborcze mają przebieg spokojny. Za znamienne uważają polityczy przemówienie wygłoszone w jednej z miejscowości przez prezesa Izby deputowanych Bouissona, socjalisty, z którego wynika, że choć Bouisson nie należy do entuzjastów Poincarego, to jednak zdaje sobie sprawę z usług, jakie on oddał Francji. Część socjalistów połączy się z komunistami, reszta zaś pójdzie z radykałami dla uzyskania mandatów.

Dwie noty sowieckie.

Paryż. (PAT.). „Matin“ donosi że do Quai d'Orsay wpłynęły dwie noty sowieckie. Pierwsza z nich odmawia rządowi francuskiemu prawa do Embargo złota sowieckiego. Na notę tą Berthelot udzielił niezwłocznie ambasadorowi sowieckiemu odpowiedzi, w której podtrzymuje tezę francuską. Druga nota sowiecka wyraża zdziwienie z powodu przerwania rokowań w sprawie długów, która to sprawa od chwili rozwiązania specjalnej misji, powierzona została kancelarjom obu państw.

„Matin“ sądzi, że noty te mają na celu ożywienie komunistycznej propagandy wyborczej.

POWROTNA FALA EMIGRANTÓW POLSKICH Z FRANCJI DO KRAJU.

Paryż. (PAT.) Wobec wzmagającego się ruchu reemigracyjnego robotników polskich z Francji do kraju, przystąpiono do organizowania specjalnych pociągów, przeznaczonych dla reemigrantów polskich. Pierwszy z tych pociągów odszedł do Polski wioząc blisko 300 osób, wśród których większość stanowią robotnicy z rodzinami. Są tam również studenci oraz przedstawiciele inteligencji pracującej.

Robotnikom polskim, którzy udali się na krótki czas do kraju, z okazji świąt lub innych okoliczności, zapewniono objęcie napowrót opuszczonego czasowo stanowiska. Poszczególne kopalnie wyraziły zgodę na udzielenie im krótkich urlopów, a bezpłatny bilet powrotny otrzymają w biurze Tow. imigracyjnego w Mysłowicach.

PRZYGOTOWANIA DO PRZYJĘCIA KRÓLA AFGAŃSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) Przygotowania do przyjęcia króla afgańskiego są w toku. Król Amanullah wraz z małżonką i paru osobami z najbliższego otoczenia zamieszka w gmachu prezydjum Rady Ministrów. Apartamenta dla dostojnych gości składają się z ośmiu pokoi, położonych w środkowem skrzydle gmachu na pierwszem piętrze. Intendantura pałacu namiestnikowskiego zajęta jest obecnie skompletowaniem potrzebnego umeblowania. Świta królewska zamieszka w specjalnych apartamentach przygotowanych w „Bristolu“, największym hotelu w Warszawie.

DYPLOMATYCZNE POLOWAŃKO.

Warszawa. (Telef. wł.) Ministerstwo rolnictwa zorganizowało tradycyjne polowanie na głuszce w lasach Białowieży. W polowaniu, które rozpocznie się w dniu 12 kwietnia, wezmą udział ministrowie: Romocki, Miedziński, Niezabytowski oraz czechosłowacki poseł Girsa, szef prot. dypl. p. Przeździecki, red. St. Krzywoszewski, b. minister Janicki, dyrektor Miklaszewski, znany poeta Ejsmond i i.

—oo—

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse“ donosi z Budapesztu: Lord Rothermere przyjął w Londynie delegację Węgrów, którzy właśnie powrócili z Ameryki, przyczem oświadczył im, że będzie uprawiał propagandę za rewizją traktatu w Trianon wszystkiemi do dyspozycji stojącemi środkami. Lord Rothermere oświadczył, że posiada pewne informacje o tem, że państwa sukcesyjne skłonne są do rokowań w sprawie zwrotu zamieszkałych przez Węgrów obszarów. W dalszym ciągu oświadczył lord Rothermere, że gdyby on osobiście nie mógł tego dzieła dokonać, to dokona go jego syn, który jest członkiem izby gmin i który w maju wyjeżdża do Węgier celem studjowania wszystkich kwestji politycznych na miejscu.

—§—

Krwawe wybory w Chicago.

Chicago. (PAT.) Pierwsze rezultaty wyborów w Chicago wykazują poważne straty burmistrza Thomsona.

Przez cały dzień powtarzały się akty gwałtu, które towarzyszą zazwyczaj kampanji wyborczej w Chicago. — Gdy pewien adwokat murzyński nazwiskiem Granada w towarzystwie dwóch murzynów przejeżdżał samochodem pokrytym odezwami wyborczemi, zbliżyło się do nich w drugim samochodzie 6-ciu uzbrojonych ludzi, którzy po krótkim pościgu zabili strzałami rewolwerowymi adwokata Granadę i zranili jednego z jego towarzyszy.

EDGARD WALLACE: 3

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

— Niektórzy marzą o tem. w jaki sposób zdobyć miljon — mówił Slick, z powagą. — Niektórzy marzą, w jaki sposób uchronić dziewczynę od głodowania i czegoś jeszcze gorszego. być dla niej bratem, dopóki go nie pokocha... pan wie! Ja marzę. w jaki sposób rozwiązywać zagadki. Jak Stormer, pogromca złodzieji, który mnie wydał w pańskie ręce. Czuje on do mnie jakąś urazę.

Było to w istocie prawdą. że Shannon otrzymał pierwsze wiadomości o zajęciu Slicka od tej sławnej ajencji śledczej.

— Spotykamy się zatem jako detektywi? zapytał — czy jestem poprostu szpiclem i...?

— Powiedz pan „złodziejem“ — nie jestem tak delikatny — prosił Slick. — Tak, jestem tu w roli detektywa.

— W sprawie djamentów królowej?

Slick odetchnął głęboko.

— Wchodzą one w grę — rzekł. — Jestem ciekawy, w jaki sposób je sprzątną. To sprytna szajka — nie będę podawał nazwisk, nieprawdaż?

— Są w ambasadzie? — zapytał szybko Dick.

— Nie wiem. Chciałem się właśnie przekonać. Nie należę do zawodowców, którzy się nie interesują sprawami. Jestem jak lekarz — lubię patrzyć, jak inni operują...

Shannon namyślał się przez chwilę.

— Zaczekaj tutaj — i nie rusz srebra — rzekł i zostawiwszy obruszonego Slicka, pospieszył do pełnego ludzi pikoju, torując sobie drogę wśród ciżby, aż znalazł się w pobliżu amabasadora, który stał rozmawiając z smukłą kobietą o zmęczonym wyglądzie. Ona to była właśnie powodem jego obecności na balu ambasady.

Na szyji jej wisiał błyszczący łańcuch, który iskrzył się i połyskiwał za każdym jej ruchem. Przypatrując się gościom, Dick spostrzegł nagle młodzieńca w monoklu, pogrążonego w ożywionej rozmowie z jednym z sekretarzy amabasady; spotkawszy jego spojrzenie dał mu znak, aby podszedł.

— Steel. Slick Smith jest tutaj i mówi mi, że gotuje się zamach na naszyjnik królowej. Nie spuszczaj jej z oka. Zażądaj listy gości i przyprowadź do mnie każłego, którego na niej nie ma...

Wrócił do Slicka, który wychylał już trzecią szklankę.

— Słuchaj, Slick. Dlaczego przyszedłeś tu jeśli wiedziałeś, że kradzieży mają dokonać dzisiejszej nocy. Narażasz się na podejrzenia, chociażbyś nawet nie brał w niej udziału.

— Wiem o tem — rzekł Slick. — I dlatego jestem niespokojny. Jest to słowo, którego nauczyłem się w ostatnim tygodniu.

Z miejsca gdzie stali. widać było główne dzwi salonu. Goście napływali wciąż jeszcze. W tej chwili wszedł rosły mężczyzna w średnim wieku, a z nim młoda kobieta tak niezwykłej urody, że nawet zahartowany Slick otworzył szeroko oczy. Zniknęli, zanim Dick Shannon zdążył się im bliżej — przypatrzyć.

— Piękna kobieta!

A nie widział pan Marcina Eltona? Ta pani afiszuje się z Lacym.

— Lacym?

— Z czcigodnym Lacy Marshaltem. To miljoner — jeden z tych ludzi, których przeszłość była niezbyt wesołą i których w każdej chwili może spotkać znowu coś przykrego. Czy pan zna tę kobietę, kapitanie?

Disk skinął głową. Dorę Elton znało wielu ludzi. Widywano ją często na pierwszorzędnych przyjęciach, spotykano w modnych klubach. Lacy Marshalta znał tylko ze słyszenia.

— Jest piękna — powtórzył Slick, kiwając głową zachwycony. — Bardzo piękna. Ale gdyby była moją żoną nie puszczałbym ją na bal z Lacym. Nie, panie.

— W Londynie zdarzają się jednak takie wypadki.

I w Nowym Yorku, Chicago, Paryżu, Madrycie i w Bagdadzie — rzekł Shannon. — A teraz...

— Chcesz pan, żebym poszedł. Zepsułeś mi pan wieczór, kapitanie. Przybyłem tu w celach informacyjnych. Nie przywdziewałbym frakowej koszuli, gdybym przypuszczał, że pan tu jesteś.

Dick odprowadził go do drzwi i czekał aż odjedzie jego wynajęty wóz. Potem wrócił do sali balowej, aby czuwać i czekać. Jeden z gości, wszedłszy do nieuczęszczanego korytarza ambasady, ujrzał tu siedzącego i czytającego gazetę mężczyznę z fajką w ustach.

— Przepraszam — rzekł intruz. — Zdaje się, że zabłądziłem.

— I ja tak sądzę — rzekł chłodno czytający, a gość, zgoła uczciwy i niewinny człowiek. cofnął się z pośpiechem, zastanawiając się czemu strażnik ustawił krzesło pod skrzynką z kontaktami elektrycznemi, służącą do kontroli wszystkich świateł w domu. Shannon nie chciał ryzykować.

O godzinie pierwszej, ku wielkiemu jego zadowoleniu, Jej Wysokość Finlandzka odjechała do hotelu w Buckingham Gate, gdzie mieszkała incognito. Dick Shannon stał z odkrytą głową, wśród mgły, dopóki nie znikły światła w tyle wozu. Na siedzeniu obok szofera pojechał uzbrojony detektyw — nie obawiał się zatem, aby Jej Wysokość nie przybyła szczęśliwie do swej sypialni.

— Lżej panu na duszy, Shannonie, eh?

Uśmiechający się ambasador wysłuchał raportu z wielką ulgą.

— Słyszałem od moich detektywów, że zanosiło się na zamach — rzekł — ale do tego rodzaju opowiadań nie można przykładać wielkiej wagi.

Dick Shannon jechał wolno do Scotland Yardu. gdyż mgła była gęsta, a droga poprzecinana szeregiem krzyżujących się z nią uliczek. Na ulicy Wiktorji o mało co nie najechał na omnibus.

Obok Opactwa Westchninsterskiego przedostał się na Bulwary i do bramy Scoland Yardu.

— Zabierzcie mój wóz — rzekł do służbowego policjanta. — Pójdę do domu piechotą. To pewniejsze.

— Pytał o pana inspektor — poszedł na bulwary.

— Ładna noc na spacer — uśmiechnął się Dick, przecierając oczy.

— Policja wodna szuka ciała mężczyzny, którego wrzucono do Tamizy tej nocy — brzmiała odpowiedź.

— Wrzucono? Chyba wskoczył?

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.